

GAZETA

ISSN 1642-6797

# UNIWERSYTECKA

PRACOWNIKÓW I STUDENTÓW UR

Rzeszów

Styczeń 2003 Nr 1/15



Uniwersytet  
Rzeszowski

WSZELKIEJ POMYŚLNOŚCI  
W NOWYM 2003 ROKU

życzy Redakcja  
„Gazety Uniwersyteckiej”



## NOWE DOKTORATY

W Uniwersytecie Rzeszowskim w 5 specjalnościach (fizyka, historia, literaturoznawstwo, językoznawstwo i socjologia) można uzyskać doktorat. W 2002 roku 15 osobom przyznano stopnie naukowe doktora odpowiednich dyscyplin. W tym gronie jest 10 nauczycieli akademickich UR. W grudniu ub.r. odbyły się 3 publiczne obrony prac, których promotorami byli profesorowie z Instytutu Historii.



12-12-2002 r. w sali Senatu miała miejsce obrona pracy doktorskiej mgra Piotra Berdowskiego z Instytutu Historii. Promotorem pracy nt. „Liquamen flos excellens. Studia nad handlem, reklamą i spożyciem przetworów rybnych w starożytnej Grecji i Rzymie” był prof. dr hab. Lesław Morawiecki (zdjęcie powyżej).

19-12-2002 r. mgr Elżbieta Rączy broniła pracy doktorskiej realizowanej pod kierownictwem prof. dr hab. Ewy Orlof. Temat pracy: „Zagłada żydowskiej ludności Holandii w KL Auschwitz-Birkenau w latach 1942-1945” (zdjęcie obok).

19-12-2002 r. odbyła się obrona pracy doktorskiej mgr Bernadety Szarzyńskiej, której promotorem był prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak.

Tematem pracy były „Zawodowe instytucje teatralne, estradowe i muzyczne miasta Rzeszowa w latach 1944–1975”.





## NOWY KIERUNEK W UNIwersYTECIE

Od nowego roku akademickiego będzie w Uniwersytecie Rzeszowskim nowy kierunek – rolnictwo. W listopadzie ub.r. Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej pozytywnie zaopiniowało wniosek Rektora UR, którego podstawą była stosowna uchwała Rady Wydziału Ekonomii naszej uczelni. W grudniu Minister Edukacji Narodowej i Sportu, dr Krystyna Łybacka, nadała UR uprawnienia do prowadzenia studiów zawodowych na kierunku rolnictwo.

Więcej szczegółów o możliwości kształcenia na nowym kierunku podamy w kolejnym, lutowym wydaniu gazety.

## ZAGRANICZNE KONTAKTY INSTYTUTU FIZJOTERAPII

12 grudnia ub.r. w naszym uniwersytecie gościł prof. dr hab. Mykoła Mirosznichenko – kierownik Katedry Biofizyki Uniwersytetu im. T. Szewczenki w Kijowie. W ramach kilkudniowej wizyty studyjnej m.in. wygłosił wykład nt. „Peculiarities in mechanisms of muscle contraction”. Wykład był częścią zebrania naukowego pracowników i studentów Instytutu Fizjoterapii prowadzonego przez prof. dr hab. Andrzeja Kwolka. Tematyka wykładu spotkała się z dużym zainteresowaniem słuchaczy, o czym świadczy żywa dyskusja, jaka miała miejsce po jego zakończeniu.

Profesor Mirosznichenko zaprezentował wyniki interesujących badań przeprowadzonych przez kierowany przez siebie zespół nad mechanizmami skurczów mięśniowych. Rzucają one całkowicie nowe światło na istotę procesów, jakie tu są zaangażowane, a także zmuszają do zmiany, dotychczasowych poglądów w tym zakresie dominujących w fizjologii w ciągu ostatnich 50 lat.

Sukcesy naukowe prof. M. Mirosznichenki powodują, że jest on często zapraszany na wykłady przez europejskie uniwersytety. W dowód uznania został on niedawno wybrany na prezesa zarządu Ukraińskiego Towarzystwa Biofizyków.

## NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE SENATU UR – 5 XII 2002 R. (fragmenty zapisu magnetofonowego)

Nadzwyczajne posiedzenie Senatu UR w dniu 5 grudnia ub.r. prowadził senator senior dr hab. prof. UR **Zbigniew Sobolewski**. W obradach uczestniczył też prof. dr hab. **Marian Bobran**, przewodniczący Uczelnianej Komisji Wyborczej.

Porządek obrad zaproponował prof. Sobolewski: jako pierwszy powinien wystąpić JM Rektor UR prof. dr hab. **Włodzimierz Bonusiak**, następnie odbyłaby się dyskusja i przyjęcie przez Senat stosownej uchwały. Dr hab. prof. UR **Mieczysław Radochoński** zgłosił wniosek, aby program posiedzenia Senatu uzupełnić o „sprawę odpowiedzialności osób, które nagłośniły niepotrzebnie na całą Polskę ten problem, który stanowi pkt 1 dzisiejszych obrad, przez co przyczyniły się do obniżenia autorytetu naszej uczelni jako całości.” Dr hab. prof. UR **Waldemar Furmanek** zaproponował, aby Senat wypowiedział się o zasadach tajności i jawności obrad rad wydziałów i Senatu. Ostatnio obserwuje się coraz częściej zapraszanie przez niektórych nauczycieli akademickich wybranych dziennikarzy i to co dzieje się na sali obrad jest przenoszone bezpośrednio do mediów. Jeżeli obrady mają być jawne, to zaprosimy także całą społeczność akademicką UR – sugerował w swym wystąpieniu prof. Furmanek.

Za wnioskiem prof. Radochońskiego głosowały 22 osoby, przeciw było 9, od głosu wstrzymało się 9 senatorów.

Prof. dr hab. **Józef Tabor** – nawiązując do propozycji prof. W. Furmanka – uznał, że zgłoszony wniosek jest z kategorii obyczajów. A o dobrych obyczajach trudno głosić. Ale – powiedział – jak jesteśmy na radzie wydziału, to jest pewien stopień poufności. Prof. Furmanek swój wniosek wycofał, ale apelował do zebranych o wielką odpowiedzialność za wyprowadzanie jakiegokolwiek informacji w trakcie trwania posiedzenia rady instytutu, rady wydziału i Senatu. Po wypracowaniu przez te organy kolegalne stanowiska kompetentna osoba powinna ewentualnie rozpowszechnić tekst uchwały.

W dalszej części obrad Senatu Rektor Uniwersytetu prof. dr hab. Włodzimierz Bonusiak przedstawił okoliczności zdarzenia z 4 grudnia ub. roku i późniejsze działania. W tym dniu wrócił do pracy po pewnym okresie choroby, kiedy dość długo brał różne środki, z powodu powtarzającej się od czasu do czasu choroby związanej z nerkami. W tym dniu z grupą znajomych spotkał się w pobliskim lokalu gastronomicznym. Po telefonie zdecydował się na powrót do domu. Do samochodu wsiadł pod uczelnią, choć rozsądniej było udać się tam taksówką lub pieszo. Na jednym ze skrzyżowań, ruszając za „nauką jazdy”, nastąpiła

stłuczka. „Wysiedliśmy z samochodu, obejrzelśmy nasze samochody – ani tej „nauce jazdy” – ani mojemu samochodowi nic się nie stało, ale instruktor poczuł ode mnie alkohol. W związku z tym zadzwonił po policję. Ja w swoim samochodzie spokojnie czekałem na dalszy wyjaśnić, że żadna firma ubezpieczeniowa nie żądała ode mnie, bym jakiegokolwiek pieniądze tej „nauce jazdy” zwracał. Później mój samochód został odholowany przez policję na parking przed Uniwersyteciem. Sprawdzone mnie alkoholem i wyszło tam 2,08 promila. Zatrzymano mi prawo jazdy za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwości. Wiem, że nie ma żadnego usprawiedliwienia na to, żeby siadać do samochodu po pijanemu. I to jest mój jeden błąd.

Drugi mój błąd związany jest z tym, co odbywało się w okresie luty – kwiecień, w okresie przesłuchań kandydatów na rektorów. Wówczas odpowiadałem na wszystkie pytania, nawet najbardziej intymne, dotyczące mojego życia osobistego. Ale mówiąc uczciwie, zastanawiałem się z prawnikami, czy ten fakt ujawnić, czy nie. Mówiono mi, że nie, ponieważ sprawa nie była zakończona.

Wybory odbyły się w marcu, wyrok został wydany 2 kwietnia, 2 tygodnie później uprawomocnił się. Oczekiwałem, że po ogłoszeniu wyroku i jego uprawomocnieniu się zostanie przesłany do władz uczelni.

Zaproszenie do Włoch dostałem we wrześniu, pojechałem na spotkanie z trzema rektorami: z rektorem La Sapienza, z rektorem Uniwersytetu w Lecce i rektorem Uniwersytetu Betorii pod Rzymem. Nie uciekałem przed dziennikarzami, biletów do Włoch nie kupuje się w ostatnim dniu, wykupiłem bilety 2 tygodnie wcześniej. Nie miałem żadnej możliwości przełożenia tego wyjazdu. Jechałem w sprawie włączenia nas do Programu Uniwersytetów Pogranicza. Jest to naszą szansą na pozyskiwanie pieniędzy z Unii Europejskiej. Ja wyjechałem z propozycją, aby nam powierzono koordynowanie badań na wschód od Polski, od 3 państw nadbałtyckich przez Białoruś, Rosję (europejska część), Ukrainę.

W pierwszym odruchu po powrocie z Włoch chciałem natychmiast podać się do dymisji. Zresztą dało się odczuć w mojej wypowiedzi dla „Gazety Wyborczej”. Gdy wróciłem na uczelnię, pokazano mi pewne działania, które podjęli niektórzy nauczyciele akademicy. Znane są różne listy, rozpowszechniane w UR i poza uczelnią. Niektóre z nich, zanim dotarły do adresata, znane były wcześniej rzeszowskiemu redakcjom.

Ja po powrocie z Włoch nie kontaktowałem się z żadnym z rektorów polskich Uni-



## Z OBRAD SENATU

wersytetów. Nie chciałem tego robić przed dzisiejszym spotkaniem Senatu. Oczywiście mam zamiar po dzisiejszym Senacie natychmiast poinformować prof. Harasimiuka przede wszystkim, ale również pozostałych rektorów o tym, co dzisiaj ustalimy.

Udzieliłem po przyjeździe trzech wywiadów. Dwa autoryzowałem, choć i tak w „Nowinach” napisano, że nie biorę pod uwagę opinii rektorów, ja mówiłem, że nie biorę pod uwagę opinii profesorów, nic nie mówiłem o rektorach, przerobili mi to sformułowanie „profesorów” na „rektorów”.

Przeprowadziłem kilka rozmów zarówno ze studentami, jak i profesorami. Dostałem kilka listów, kilka osobistych wyrazów jak gdyby wsparcia, choć oczywiście nie to powinno mnie cieszyć. To wsparcie sobie cenię, bo jest to wsparcie moralne. Państwo rozumiecie, że podobnie jak cały Uniwersytet ma powód do wstydu, to też powód do wstydu mam ja. Dlatego chciałem jeszcze raz serdecznie przeprosić Senat, całą społeczność akademicką za to, co się wydarzyło. Traktuję to dzisiejsze spotkanie jako możliwość przekonania się o tym, czy Państwo jeszcze dalej mi ufacie, czy już nie”.

W dalszej części obrad Senatu senatorowie pytali rektora Włodzimierza Bonusiaka o możliwość odwołania wyjazdu do Włoch, ewentualnego wysłania tam któregoś z prorektorów, szczegóły drogowej kolizji i rozmowy telefonicznej z żoną. Po uzyskaniu odpowiedzi prowadzący obrady dr hab. prof. UR Zbigniew Sobolewski, na prośbę senatorów, odczytał orzeczenie wyroku sądowego.

Prof. dr hab. **Tomasz Biliński** pytał: „Jeśli Pan Rektor nie zrezygnuje ze stanowiska, czy jeśli Senat – co do tego nie mam wątpliwości – wyrazi poparcie dla Pana Rektora, tak się spodziewam, sądząc z atmosfery, to czy zdajemy sobie sprawę z tego, że prawdopodobnie będziemy poddani przez środowisko naukowe pewnego typu ostracyzmowi? Wątpię, by odbyło się w Rzeszowie najbliższe posiedzenie Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich i boję się, czy nasze wszelkie wnioski, które będą kierowały do wszelkiego typu władz, fundacji nie będą od razu posiadały tej wady, jaką jest opinia, która została wytworzona w wyniku zdarzeń, o których mówimy”.

Prof. dr hab. **Tadeusz Paszkiewicz** stwierdził, że „mamy wyrobić sobie zdanie, czy większym interesem czy korzyścią dla Uniwersytetu jest to, żeby Pan Rektor prof. W. Bonusiak pozostał z powodów, które formułował tutaj, a bardzo szczegółowo formułował w wywiadach, czy to nie będzie dla uczelni niebezpieczne. I to jest kwestia, którą musimy przedyskutować. (...) To jest wydarzenie, które zdarzyło się chwilowo, jest kryzys, możemy go rozwiązać i musimy myśleć o długoletniej przyszłości Uniwersytetu. (...) Kolejny rok zostanie stracony wyłącznie w wyniku kryzysu wywołanego przez Pana Rektora. Jest

to cena, jaką musimy zapłacić za zły wybór rektora, którego dokonaliśmy. Do złego wyboru zapewne by nie doszło, gdyby elektorzy wiedzieli o przestępstwie. Byłoby bardzo źle, gdyby młodą placówkę kształtował dalej Pan Rektor Bonusiak. Wyobrażam sobie, jaki by jej kształt nadał. Wręcz nieodzowne jest odsunięcie go od możliwości dalszego kształtowania. Właśnie to jest najważniejszy powód, dla którego niezwłocznie Rektor Bonusiak powinien ustąpić z zajmowanego stanowiska. Jeden rok w życiu uczelni, która powinna istnieć przez stulecia, to doprawdy bardzo niewiele. Przez ten rok powinniśmy wybrać naprawdę dobre i odpowiedzialne władze naszego Uniwersytetu, które będą kontynuowały dzieło Pana Rektora Lulka i jego współpracowników”.

Prof. dr hab. **Marian Bobran** – przewodniczący Uczelnianej Komisji Wyborczej – przypomniał zasady wyboru (i odwołania) rektora Uniwersytetu. Odczytał art. 61 ustawy o szkolnictwie wyższym: „Rektora lub prorektorów może odwołać organ, który dokonał ich wyboru (a więc Kolegium Elektorskie). Wniosek o odwołanie rektora lub prorektora może być zgłoszony przez co najmniej 1/3 statutowego składu Senatu. Wniosek o odwołanie prorektora ds. studentek może być zgłoszony przez studentów Senatu. Uchwała o odwołaniu rektora lub prorektora jest podejmowana większością co najmniej 3/4 głosów przy obecności co najmniej 2/3 statutowego składu organu, który dokonał wyboru”. W tej sytuacji wiadomo, że dzisiejszy Senat i tak nie może podjąć uchwały o odwołaniu rektora, nie ma takich uprawnień. Wniosek o odwołanie musi mieć odpowiednich autorów i musi być uzasadniony w świetle § 120 przez Komisję Dyscyplinarną.

Prof. M. Bobran powiedział, że w całej sprawie nie podoba mu się rozsyłanie różnych listów otwartych, w sytuacji kiedy znane jest stanowisko rad wszystkich wydziałów i Kolegium Rektorskiego. I o tym się nie pisze. „Może trzeba zmienić wszystkie rady wydziałów, całą tę społeczność wyrzucić? – pytał retorycznie prof. Bobran. Ktoś się myli, jakaś strona, ale sądzę, że jest to problem prosty. Z punktu widzenia psychologii trzeba wybory umieć wygrywać i trzeba umieć je przegrywać. (...)”

Dochodzę do siedemdziesiątki i niebawem idę na emeryturę. Pełniłem w tym środowisku różne funkcje i w sposób odpowiedzialny w moim przekonaniu starałem się zawsze zabierać głos w różnych sprawach. Ale nigdy nie odważyłem się powiedzieć, że Wy Państwo, Senat, nie macie racji, bo ja myślę inaczej. Natomiast zdarzało się bardzo często, że Senat głosował wbrew moim intencjom, co jest normalne, to jest siła rozumu, to jest zbiorowość, mądrość zbiorowa i jako rektor musiałem się przyporządkować woli Senatu”.

Prof. dr hab. **Józef Tabor** uznał, że nie należy zawęzić sprawy tylko do złożenia formalnego wniosku lub nie. Senat ma obowiązek zająć jakieś stanowisko w tej sprawie i skończyć w ten sposób tę dyskusję. Nie można sprawy zawęzić do wniosku, czy jest wniosek o odwołanie rektora, czy go nie ma.

Prof. dr hab. **Tadeusz Lulek**, jako gość Senatu, prosił o dołączenie publikowanych przez niego listów otwartych i jego korespondencji z przewodniczącym Uczelnianej Komisji Wyborczej do protokołu obrad. Powiedział też: „My nie jesteśmy sami i mój list proszę odczytywać tutaj, jak się towarzystwo obraża w jakiś sposób, ja nikogo nie chcę obrażać, ale jednak Senat nie robi tego, co powinien zrobić, to znaczy Senat i rady wydziałów. (...) Ja już trochę mieszkam tutaj, wiem, jakie są tendencje, wobec tego wyobrażam sobie, że Senat może pobłogosławić obecnego Rektora, ale w takim wypadku, przepraszam bardzo, ja to zaczynam się zastanawiać: ja nie mogę z takim Senatem się solidaryzować. Jeżeli tak jest, to wtedy mam ciężką rolę, ale ja mam również inny tytuł – samodzielnego pracownika nauki. Ja muszę pozostać samodzielnym, nawet jeżeli lokalnie jest wszystko inaczej”.

Dr hab. prof. UR **Jan Łukasiewicz**, dziekan Wydziału Prawa, stwierdził, że „można było odnieść dzisiaj wrażenie, jakoby niektóre wypowiedzi powielaly procedurę sądu czy wymiaru sprawiedliwości, a ta procedura została już wyczerpana. W stosownych gremiach i w stosownych terminach. Jest stara zasada, którą powtarza demokratyczne państwo prawa, że karze się raz. Siła medialna czynu Pana Rektora Bonusiaka, którego przecież nikt nie pochwała, przerosła jak gdyby zakres tego czynu”.

Prof. dr hab. **Władysław Serczyk** powiedział, że „Uniwersytet znalazł się w bardzo trudnym momencie. Przyczyną kryzysu jest powszechnie znany fakt ukrycia popełnionego po pijanemu przez Pana Rektora występku, wykroczenia czy przestępstwa. Za czyn ten został już osądzony i skazany prawomocnym wyrokiem, nie może być zań karany po raz drugi. Niemniej w tej sprawie Senat musi zająć stanowisko w dezaprobującej takie postępowanie uchwale”.

Dzisiaj w wypowiedzi Rektora znalazły się słowa: „Przepraszam”. „Przepraszam Senat, przepraszam społeczność akademicką”. Dowodzi to zrozumienia faktu, że popełnił Pan bardzo poważny błąd. To też należy umieścić w odpowiedniej uchwale Senatu.

Uważam też – mówił prof. W. Serczyk – że mobilizowanie krajowej opinii publicznej przeciw naszemu Uniwersytetowi jest szkodziem młodej uczelni. Senat jest właściwym forum dla stosownej dyskusji”. Jako historyk przypomniał, że w latach trzydziestych minionego stulecia w Berlinie odbył się zjazd „Polactwa w Niemczech” (tak wówczas nazywano





## Z OBRAD SENATU

Polonię niemiecką). Uchwalono wówczas „Pięć Prawd Polaków w Niemczech”. Prawda czwarta to: „Polska jest Matką naszą”; prawda piąta – „O Matce nie wolno mówić źle”. Taką Matką jest dla nas Uniwersytet. Co zaś czynimy w swoich działaniach, listach otwartych etc. ...? Bije się w nich nie tylko w Rektora – prof. Bonusiaka, lecz i w Senat, a więc także we mnie, bo jestem jego członkiem, w rady wydziałów (też jestem członkiem jednej z nich), w rady instytutów (sytuacja jest identyczna)”.

Prof. dr hab. **Józef Tabor** powiedział, że w dużym stopniu popiera stanowisko prof. W. Serczyka. „Uważam – mówił w swym wystąpieniu – że większość nauczycieli akademickich oczekuje od władz uczelni sprawnego, obiektywnego działania. Natomiast większość moich rozmówców, być może nie są oni doinformowani, nie oczekiwała, że rektor, dziekan to ma być jakiś szorsty moralny do naśladowania. Od rektora, prorektorów, dziekanów wyborcy oczekują głównie sprawnego, efektywnego działania na rzecz podniesienia poziomu dydaktyki, poziomu badań naukowych itd. Boleją ludzie nad tym, że o Uniwersytecie pisze się źle, to jest oczywiste. Natomiast w moim odczuciu znacznie poważniejsze byłyby zarzuty nieudolnego działania. To jest chyba największe w skali województwa przedsiębiorstwo, bo zatrudnia blisko 2 tys. osób i w stosunku do menedżera takiego zakładu każdy oczekuje tego, żeby dobrze zarządzał. Senat poprzez przyjęcie stosownej uchwały powinien zająć jednoznaczne stanowisko, powołać komisję, która by projekt dokumentu przygotowała. Niech w sprawie tej w głosowaniu tajnym wypowiedzą się wszyscy uprawnieni do głosowania”.

Pani mgr **Irena Stanis** (Biblioteka Wydziału Prawa): „Zobligowano mnie, by powiedzieć, iż wielu pracownikom UR towarzyszy przez te 3 tygodnie batalii o Uniwersytet poczucie wstydu, zażenowania, ogromnego rozczarowania, rozgoryczenia. Dla wielu Uniwersytet nie jest tylko i wyłącznie miejscem zarobkowania. Jest przedmiotem chwały”.

Mgr **Ewa Bieniasz** (dyrektor Biblioteki Głównej UR) powiedziała, że głos p. Ireny Stanis, kierowniczki Biblioteki Wydziału Prawa, nie reprezentuje głosów pracowników Biblioteki. „W Bibliotece na ten temat nie było dyskusji. Niepokoi nas cała, ogromna akcja medialna, bowiem wszelkie sprawy dotyczące nas, dotyczące Uniwersytetu, powinny być rozstrząsane tu i tylko tu”.

Przewodniczący obradom dr hab. prof. UR **Z. Sobolewski** powiedział, że to, co się zdarzyło, absolutnie podstawy do odwołania rektora nie daje. W prasie pojawiła się sugestia, że można byłoby rektora, prof. W. Bonusiaka odwołać jak gdyby na innej podstawie, odwołując się do ustawy o szkolnictwie wyższym. Dziennikarz przypomniał treść art. 79, gdzie jest mowa o tym, że w ogóle

nauczycielem akademickim nie może być osoba, która popełniła przestępstwo z niskich pobudek.

W dalszej części swojego wystąpienia przewodniczący obrad powiedział, że przygotował jak gdyby definicję niskiej pobudki: „Niskie pobudki to motywy działania zasługujące na pogardę, takie jak: chęć zemsty, zaspokojenie sadystycznych skłonności, chęć poniżenia innej osoby lub wzbogacenia się kosztem pokrzywdzonego”. Nie chciałbym nikogo urazić, ale jeśli w sprawie prof. W. Bonusiaka mielibyśmy się doszukiwać niskich pobudek, to nie po stronie rektora, tylko niektórych osób, które – jak to się mówi – nagonkę przeciwko niemu organizowały, bo mogły mieć na oku upieczenie swojej własnej pieczeni. Ale pozostaje aspekt natury moralnej – mówił Z. Sobolewski. Dzisiaj mamy odpowiedzieć sobie samym na pytanie: czy chcemy dalej współpracować z Rektorem Bonusiakiem, czy też nie chcemy mu wybaczyć tego, co się zdarzyło. W tej sprawie ja mam też swój własny pogląd. Ja bym wybaczył. Wybraliśmy prof. W. Bonusiaka w demokratycznych wyborach. Miał kontrkandydatów, nie był jedynym, nie był narzuconym. W przekonaniu większości społeczności akademickiej Uniwersytetu Rzeszowskiego był to ten najlepszy kandydat. Czy miałby nagle stać się zupełnie niezdatny do pełnienia swojej funkcji z tego powodu, że siadł za kierownicę wtedy, kiedy nie powinien, bo nie był w pełni motorycznie sprawny. Na szczęście nikomu nie zdarzyła się krzywda. (...) Pan Rektor Bonusiak wykazał szczerą skruchę. Przy pierwszych oświadczeniach, jakie złożył dla „Gazety Wyborczej” i dla „Nowin”, mówił w sposób skromny o sobie, bez żadnej arogancji. Niczemu, co uczynił, nie zaprzeczał. Wyraził ubolewanie z tego powodu, przepraszył Wysoki Senat. Wydaje się, że jeśli mielibyśmy odmawiać poparcia Rektorowi prof. Bonusiakowi, sprawilibyśmy sami sobie przykrość. Ta kadencja zaczęła się naprawdę bardzo dobrze”.

Prof. **W. Serczyk** powiedział, że wszyscy oczekują opinii Senatu. Senat tę opinię powinien wyrazić. Powinien ją wyrazić dzisiaj, na obecnym posiedzeniu i przekazać ją społeczności uniwersyteckiej i w ogóle społeczeństwu do wiadomości. I dlatego naszkicował projekt takiego oświadczenia.

W dalszej części obrad senatorowie zdecydowali, że uchwała będzie głosowana w sposób tajny. Zgłoszono też pewne poprawki do wersji przedstawionej przez prof. W. Serczyka.

Wyniki głosowania ogłosił przewodniczący komisji skrutacyjnej prof. **J. Tabor**: na liście podpisanych było 42 członków Senatu. Głosowało 41 osób, 41 wzięło kartki. Wyniki głosowania są następujące: 30 głosów tak, 10 głosów nie, 1 głos wstrzymujący się.

**Uchwała nadzwyczajnego (5/15) posiedzenia Senatu Uniwersytetu Rzeszowskiego z 5 grudnia 2002 r.**

„**Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego obradujący na posiedzeniu w dniu 5 grudnia 2002 r., po wysłuchaniu oświadczenia i przepraszin złożonych przez Rektora Włodzimierza Bonusiaka w sprawie popełnionego przezeń występku wyraża stanowczą dezaprobatę zarówno dla popełnionego czynu, jak i niepoinformowania o nim społeczności uniwersyteckiej.**

**Senat wyraża przekonanie, że zarówno kara wymierzona przez sąd, jak i skrucha wyrażona przez Rektora Bonusiaka dają nadzieję na właściwe kierowanie przez niego Uczelnią”.**

W dalszej części obrad senatorowie dyskutowali nad wnioskiem dra hab. prof. UR **M. Radochońskiego**. Uznano, że po wycofaniu się autora z propozycji krytycznej oceny przez Senat osób, które szkodząc Uniwersytetowi sprawę nagłaśniały, zgłoszony wcześniej projekt uchwały nie będzie głosowany.

Zaproszony na posiedzenie Senatu UR jako gość prof. dr hab. **T. Lulek** (Instytut Fizyki, były rektor UR) wyraził swoją, czysto prywatną, aprobatę dla poczynań prasy: „Tutaj zbyt wiele pada głosów, że my tu mamy sami wszystko rozstrzygać, a prasie nic do tego. Otóż prasa jest w demokratycznym państwie bardzo ważnym instrumentem i tutaj chciałem powiedzieć, że można postawić hipotezę roboczą, nie chcę mówić, że to można udowodnić, ale że hipoteza robocza, że gdyby nie prasa, to rzecz by się nie wydała i to byłoby prawdziwe zło dla Uniwersytetu. Chciałem publicznie podziękować dziennikarzom, którzy się tej sprawy podjęli”.

W końcowym wystąpieniu rektor prof. W. Bonusiak powiedział: „Chciałem przede wszystkim jeszcze raz serdecznie przeprosić za wszystko, co było złego, za wszystko, co w związku z tym spadło na Uniwersytet Rzeszowski. Bez względu na to bowiem, czy część z nas chciała to wykorzystać do takich czy innych celów, jest to wszystko moja wina i to jest oczywiste. Równocześnie chcę Państwu powiedzieć, że nie podjąłem żadnej ostatecznej decyzji. Na razie czekam na stanowisko Pani Minister Łybackiej, która ma tę sprawę u siebie. Z tego, co się orientuję, na razie nie przekazała tej sprawy do Komisji Dyscyplinarnej, co nie oznacza, że nie poczuwam się do odpowiedzialności moralnej (...). Dziękując za obdarzenie mnie dziś zaufaniem, również wdzięczny jestem za te słowa, również potępienie tego, co zrobiłem, i wyrażenie tego w stanowisku Senatu. Przrzekam Państwu, że chciałbym swoją dalszą działalnością starać się jak najszybciej zrehabilitować. Oczywiście ta sprawa nie może być zapomniana”.



## PRZED REFERENDUM UNIJNYM

## EUROENTUZJAŚCI, EUROSCEPTYCY, EUROREALIŚCI. POCZĄTEK KAMPANII PRZED REFERENDUM UNIJNYM

KAZIMIERZ OŻÓG

Nowa sytuacja języka polskiego po roku 1989 jest spowodowana rewolucyjnymi zmianami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi w naszym kraju, które nastąpiły w wyniku – i to trzeba mocno podkreślić – rewolucji Solidarności. Ostatnio na kształt języka polskiego ogromny wpływ mają potężne zmiany kulturowe płynące z Zachodu, do których należy zaliczyć: tendencje postmodernistyczne, konsumpcjonizm, niezwykle silny rozwój mediów elektronicznych i atrakcyjną amerykanizację języka i kultury. Po roku 1989 Polska powróciła do grona wolnych państw demokratycznych, a ostatnio znaleźliśmy się wśród kandydatów do Unii Europejskiej.

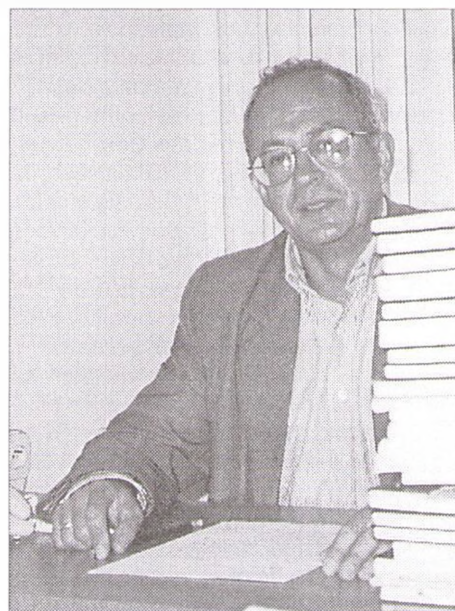
Język natychmiast reaguje na wszelkie zmiany w kraju. Wynika to z tego, że zastępuje on znakowo rzeczywistość. Jest także język najważniejszym elementem naszego działania w grupie, przy pomocy języka wpływamy na postępowanie drugiego człowieka, sterujemy zachowaniem jakiejś grupy, wspólnoty, społeczności, wreszcie całego narodu. Jeśli ktoś dominuje nad grupą (narodem), to ta dominacja zaczyna się od panowania nad językiem, porównajmy aż nadto oczywiste przykłady panowania nad językiem polskich komunistów w latach 1944–1989, obecnie takie językowe zniewolenie przeżywa naród kubański, iracki, północnokoreański itd. Natomiast w systemach demokratycznych język powinien być narzędziem rzeczowej dyskusji.

W maju 2002 roku rozpoczęto w naszym kraju oficjalną kampanię propagującą ideę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Rozpoczęła się także zmasowana akcja przeciwników tego akcesu. Zresztą językowe działania perswazyjne zarówno zwolenników, jak i przeciwników wstąpienia Polski do Unii Europejskiej miały swój początek o wiele wcześniej. Obserwacja tych działań, dokonujących się głównie w mediach, może dostarczyć językoznawcy interesujących informacji zarówno co do formy całej kampanii, jak i jej treści.

Mamy bardzo ciekawą, można rzec, demokratyczną sytuację, gdyż działania medialne zwolenników i przeciwników akcesji mają przeciwstawne cele. Jedni tworzą pozytywną wizję Unii i miejsca Polski w jej strukturach, drudzy propagują wizję negatywną. Rozpoczęła się prawdziwa walka na słowa i metafory. Język w takiej kampanii odgrywa pierwszoplanową rolę. Jeśli jest walka, to używane jest słownictwo militarne, por. *zmasowaną ofensywę rządu polskiego w sprawie przystąpienia do Unii przed Kopenhagą*. Powszechna szybko określiła zwolenników przystąpienia Polski do Unii *euroentuzjastami*, zaś przeciwników *eurosceptykami*. Ostatnio w związku z zakończeniem negocjacji, przed szczytem w Kopenhadze pojawili się także *eurorealiści* – to grupa polityków, która określając siebie takim określeniem, twierdzi, że wejście do Unii jest możliwe, ale po spełnieniu wszystkich polskich żądań. Porównajmy kilka wypowiedzi eurosceptyków. *Polska, wstępując do Unii, straci swą niepodległość; dyktat Brukseli oraz euroentuzjastów, niepowtarzalna szansa dziejowa dla Polski; Unia zapewni Polsce przyspieszony rozwój i ostateczne złamanie postanowień Jałty*. Nota bene mam w swoich materiałach kilka wypowiedzi polskich polityków, którzy sukcesywnie przy większych wydarzeniach, począwszy od pierwszych w polowie demokratycznych wyborów z 4 czerwca 1989, mówią o *ostatecznym złamaniu postanowień z Jałty*.

Unię Europejską nazywa się w zależności od poglądów: *Piętnastką, państwami Piętnastki, „15”, zjednoczoną Europą, Unią, Unią Europejską, państwami Unii, Brukselą*, a nawet, co jest wyraźnym nadużyciem, *Europą*. W tej konwencji przeciwnicy Unii nazywani są *antyeuropejczykami*. Przeciwnicy Unii najczęściej używają negatywnego określenia *Bruksela*, por. *dyktat Brukseli zastąpił dyktat Moskwy*. Zarówno *euroentuzjaści*, jak i *eurosceptycy* tworzą teksty, które realizują głównie funkcję perswazyjną, ich zadaniem jest przekonać potencjalnego wahającego się rodaka do swoich racji za Unią lub przeciw Unii. Zatem jedne komunikaty mają skutecznie przekonać do Unii, drugie zaś wyraźnie ją obzrydzić, aby Polacy w referendum odrzucili akces. Jedna kampania ma charakter pozytywny i eksponuje same dobre strony naszego wstąpienia, druga zaś przedstawia same złe skutki i daje negatywną wizję zjednoczonej Europy. Rzecz w tym, aby argumenty tak w jednym, jak i drugim przypadku były podane w atrakcyjnej formie i zdołały się przebić w medialnej nadprodukcji tylu innych komunikatów. Wykorzystuje się tutaj cztery istotne, wydzielone przez Stanisława Barańczaka, mechanizmy retoryczne. Zalicza się do nich wspólnotę świata języka (zarówno *euroentuzjaści*, jak i *eurosceptycy* chcą mieć poparcie grupy, aby w ten sposób tworzyć wspólnotę ideową), emocjonalność odbioru (komunikat emocjonalny działa na wielu odbiorców i wyłącza rozum), uproszczone, dwubiegunowe wartościowanie (raz *Unia dobra, wspiana, przyjazna*, w drugim przypadku *zła, złowroga, nieprzyjazna*) oraz bezalternatywność wyboru (i *euroentuzjaści*, i *eurosceptycy* twierdzą, że nie ma dla Polski innego wyboru, aniżeli *poparcie akcesji* lub *odrzucenie akcesji*). Jeszcze nie mamy sloganów za i przeciw, ale muszą się one pojawić w kampanii przed referendum.

*Euroentuzjaści* często wykorzystują bezalternatywność wyboru. W tekstach promujących Unię ciągle się podkreśla, że nie ma dla Polski innej możliwości rozwoju, jest to jedyna polska racja stanu. Dlatego też używa się takich wyrazów, jak: *niepowtarzalna szansa, wielka szansa, historyczna szansa, szansa dziejowa, racja stanu, polska racja stanu*. W moim materiale mam wypowiedzenia typu: *zmarowanie szansy, jaką jest członkostwo w Unii Europejskiej, byłoby niewybaczalnym błędem, którego nie wolno nam popełnić; wejście Polski do Unii jest jedynym sposobem na stabilną, bezpieczną, zamożną Polskę; Unia jest rodzajem windy cywilizacyjnej; dla integracji Polski z Unią Europejską nie ma alternatywy; wejście Polski do Unii to jedyna niepowtarzalna szansa dla Polski*. Dodatkowo skojarzenia mają wywołać w tych tekstach takie lexemy, jak: *przyspieszenie, integracja z Europą, rozwój, lekkość, nowoczesność, demokratyczny ustrój, pewna przyszłość, ugruntowanie przemian demokratycznych, sprostanie wyzwaniom współczesnej globalizacji, wejście do Europy*. Teksty popierające integrację odwołują się często do wspólnych tradycji europejskich, związków kulturowych i religijnych. Pokazują wspólne, wielkie dobro, jakim będzie cała zjednoczona Europa. Tutaj trzeba wspomnieć o rozdwojeniu polskiego Kościoła. Z jednej strony jest to bardzo ciekawa retoryka wykorzystująca chrześcijańskie korzenie cywilizacji europejskiej i pokazujące Polskę jako współczesnego misjonarza wśród objętych laicyzacją państw



europejskich, por. słowa prymasa J. Glempa: *Tym bardziej trzeba do niej (tzn. do Unii) wejść, tak jak Kościół szedł na misję i w świat pogan, tak jak dziś wchodzimy w środowisko zagrożone*. Z drugiej strony jest to zdecydowany sprzeciw wobec Unii środowisk katolickich związanych z Radiem Maryja, z wieloma czasopismami, np. z „Niedziela”, „Naszym Dziennikiem”, por. kilka tytułów z tych gazet: *„Sukces” wiatrem podsztyty* (o wynikach szczytu w Kopenhadze); *Ile zapłacimy Brukseli; Postawieni pod ścianą; Co zyska Unia na rozszerzeniu?; Europrzekrety; To już nie negocjacje to dyktat*. Porównajmy też tytuł z „Tygodnika Powszechnego” *Bogu niech będą dzięki: wchodzimy do Unii*.

W tekstach *eurosceptyków* od razu zauważamy dużą emocjonalność wypowiedzi. Zabieg ten ma z kolei wywołać u niezdecydowanego obywatela przewagę elementów irracjonalnych, emocji, uprzedzeń, stereotypów nad elementami racjonalnymi, por. *polskie poddaństwo wobec Unii; Unia kłamców; Unia Europejska oznacza wybór eurosocjalizmu; w dzisiejszej Unii są kraje skazane na pozostawanie w przedślonku dobrobytu; Polski trzeba bronić przed kolejnym kofchozem; PGR-y rozwiązane z inspiracji Unii Europejskiej, gdyż stanowiły niebezpieczną konkurencję dla europejskiego rolnictwa*. Gra się na uczuciach patriotycznych Polaków, por.: *dyktat Brukseli; mocodawcy z Brukseli; dawniej rządziła Moskwa, teraz będzie rządzić Bruksela; piąty rozbiór Polski; utrata suwerenności; ratujmy polską niezawisłość*. *Euroentuzjastów* oskarża się o zdradę interesów narodowych, por.: *zdrada i sprzedaż polskich interesów narodowych; Unia, korzystając z pomocy polskich kolaborantów, wycisnie Polskę jak cytrynę; Millerowe euro, Judaszowe srebrniki*. Przykłady można mnożyć.

Szczupłość miejsca nie pozwala na zamieszczenie dalszych obserwacji. Przed nami kampania przed referendum. Walka na słowa i metafory rozwinie się. Oby tylko nie przerodziła się w papkę reklamową albo jeszcze gorzej w propagandę przypominającą tę z okresu komunistycznego. Przecież będą ją robić ludzie często związani z tamtym systemem. Oby była ona wolna od emocji, sloganów, jedynych prawd podawanych do wierzenia, a opierała się na rzetelnym zderzeniu argumentów.

dr hab., prof. UR Kazimierz Ożóg, Instytut Filologii Polskiej UR



## „ΣΟΦΙΑ” PISMO FILOZOFÓW KRAJÓW SŁOWIAŃSKICH

ANDRZEJ L. ZACHARIASZ

W dniach 27 – 29 maja 1999 r. odbyła się w Rzeszowie konferencja filozoficzna organizowana przez IF WSP w Rzeszowie przy współudziale Akademii Kijowsko-Mohylańskiej w Kijowie oraz Wydziału Filozofii i Socjologii UMCS w Lublinie na temat: „Europejskie modele tolerancji”. W trakcie panelu tej konferencji na temat: Narody słowiańskie u progu trzeciego tysiąclecia: razem czy osobno, prof. Marat Wiernikow oraz prof. Rudolf Mirskij (Ukraina) zaproponowali podjęcie działań mających na celu stworzenie Ruchu Filozofów Krajów Słowiańskich. Propozycja ta spotkała się z życzliwym przyjęciem zebranych filozofów z Białorusi, Czech, Polski, Słowacji, Rosji i Ukrainy. W rezultacie, na spotkaniu po konferencji podjęto decyzję o powołaniu pisma filozofów krajów słowiańskich o nazwie „ΣΟΦΙΑ”. Jednocześnie działania organizacyjne, mające na celu powołanie pisma powierzono prof. Andrzejowi L. Zachariaszowi. W wyniku podjętych starań i dzięki przychylności dla tej inicjatywy JM Rektora WSP w Rzeszowie prof. Włodzimierza Bonusiaka, przed rokiem mogliśmy zaprezentować Państwu pierwszy numer pisma. W roku 2002, w grudniu ukazał się numer drugi.

Czym chce być „ΣΟΦΙΑ”? Komu i czemu ma służyć jako „Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich”? Chce łączyć tradycję Słowiańszczyzny o proveniencji łacińskiej i greckiej. Symbolem tego jest logo pisma. Chce być pismem, które będąc do dyspozycji myślicieli tych krajów stwarza im możliwość publikacji poza własnym narodowym środowiskiem filozoficznym, stwarza możliwość wzajemnej prezentacji ich osobistego dorobku i dorobku filozoficznego poszczególnych narodów słowiańskich oraz możliwość przedstawiania własnych stanowisk filozoficznych. Redakcja Pisma preferując problematykę związaną z samookreśleniem myśli filozofów krajów słowiańskich stawia sobie także za zadanie inspirowanie badań nad problemami tradycyjnie uznawanymi za fundamentalne dla namysłu filozoficznego. Prezentowane są i będą zatem na łamach Pisma rozważania z zakresu wszystkich dziedzin filozofii: teorii poznania, teorii bytu, etyki itp. Szczególne miejsce zajmują jednak publikacje z zakresu filozofii politycznej. Być może, że rzeczywistość polityczna tych społeczeństw, czas transformacji politycznej, sprzyja szczególnej aktualności tej problematyki. Stawiane tu zadania IF UR i redakcja pisma „ΣΟΦΙΑ” pragną realizować poprzez organizowane międzynarodowe konferencje filozoficzne. W maju 2003 ma odbyć się już czwarta w cyklu konferencji filozofów krajów słowiańskich. Konferencje te, w jakiej mierze chcą być odpowiedzią na idee zorganizowania słowiańskiego zjazdu filozoficznego. Ideę sformułowaną wielokrotnie, której źródeł można by doszukiwać się w Zjeździe Praskim czasów Wiosny Ludów,

która została ponowiona podczas zjazdów filozofów tomistycznych w Pradze i Poznaniu w roku 1911.

„ΣΟΦΙΑ” jako „Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” wydawane w Rzeszowie, w Uniwersytecie Rzeszowskim winno pełnić jednak i drugą funkcję, szczególnie, jak się wydaje, znaczącą dla naszego Uniwersytetu oraz naszego środowiska, nie tylko filozoficznego, ale akademickiego. Nie wykluczając innych tego rodzaju inicjatyw podejmowanych w ramach naszego Uniwersytetu, które zasługują z wspaniałym uznaniem całego środowiska oraz władz Uczelni, „ΣΟΦΙΑ” winna być swoistego rodzaju wizytówką, powiedziałbym znakiem rozpoznawczym naszej Uczelni na obszarze znacznej części Europy i Azji, pismem promującym rzeszowski ośrodek akade-



micki. Czynień to między innymi w przekonaniu, że w pierwszej kolejności powołaniem uczonego jest dążenie do poszerzenia naszego rozumienia samych siebie i otaczającego nas świata oraz dzielenie się osiągniętymi rezultatami z innymi. Inspirowanie działań mających na celu badania naukowe i stwarzanie atmosfery wzajemnego zaufania i współpracy między uczonymi. Nie tylko między uczonymi własnej Uczelni, ale i różnych narodów. Mam nadzieję, że rzeszowski Uniwersytet, w rezultacie tego rodzaju inicjatyw, wprawdzie najmłodszy w rodzinie polskich uniwersytetów, staje się znanym ze swej dobrej strony nie tylko w kraju, ale także za granicą. Zarówno w krajach naszego bliskiego sąsiedztwa: w Słowacji, Czechach, Ukrainie, Białorusi, ale także w krajach bałkańskich, w Rosji, a w tej ostatniej w Petersburgu, nawet nad Donem, Wołgą czy też w uniwersytetach odległej Syberii. Potwierdzeniem tego jest nie tylko zainteresowanie naszym pismem filozofów tych ośrodków, ale przede wszystkim publikacje filozofów chorwackich, serbskich, słoweńskich, słowackich, ukraińskich, czeskich, białoruskich. Pismo zdobyło sobie także duże uznanie w polskim środowisku filozoficznym. Wyrazem tego są choćby wzmianki czy też recenzje, jakie pojawiły się po uka-

zaniu się pierwszego numeru. Co więcej, okazało się, że problematyka filozofii krajów słowiańskich stała się szczególnie modna w polskim środowisku filozoficznym. Znalazło to swoje odbicie w organizowanych konferencjach przez różne ośrodki filozoficzne z udziałem filozofów tych krajów, wydawaniu wspólnych publikacji, a nawet całych numerów pism poświęconych filozofii w poszczególnych krajach słowiańskich. Konferencje takie w ostatnim roku zostały zorganizowane między innymi w Lublinie, Katowicach, Kielcach. W styczniu, korzystając z kontaktów i doświadczenia rzeszowian, tego rodzaju konferencję, grupującą filozofów Zachodu (ze szczególnym uwzględnieniem filozofów z USA) i Wschodu organizuje IF UAM w Poznaniu. Problem zatem w tym, aby to co zostało rozpoczęte w Rzeszowie nie było jedynie krótkim epizodem, ale na trwałe (o ile cokolwiek w tym świecie jest trwałe) stało się udziałem rzeczywistości intelektualnej nie tylko Uniwersytetu Rzeszowskiego, ale całego środowiska filozofów krajów słowiańskich.

Struktura Pisma „ΣΟΦΙΑ” obejmuje stałe jej działy, takie jak: Artykuły; Rozprawy; Przekłady; Recenzje, Noty; Dyskusje, Polemiki; Refleksje; Człowiek i dzieło; Prezentacje; Sprawozdania, Komunikaty; Kronika wydań, Memorabilia.

**W numerze 1. pisali m.in.:**

**Rudolf Dupkala** – Doc. PhD., CSc., Uniwersytet Prešov; **Czesław Głombik** – prof. zw. dr hab., IF Uniwersytet Śląski w Katowicach; **Vladimir A. Koniev** – prof., Uniwersytet Samara; **Wiktor P. Makarenko** – prof., Uniwersytet Rostow n. Donem; **František Mihina** – Prof. PhD, CSc - Uniwersytet Prešov; **Stanisław Jedynek** – prof. zw. dr hab., UMCS w Lublinie; **Maria Szyszkowska** – prof. zw. dr hab., Uniwersytet Warszawski; **Wiesław Sztumski** – prof. zw. dr hab., IF Uniwersytet Śląski w Katowicach; **Mitja Velikonja** – doc. dr hab., Uniwersytet w Lublaniu; **Ivo Žanić** – krytyk literacki, krytyk sztuki i eseista chorwacki, Zagrzeb.

**W pierwszych dniach grudnia ukazał się drugi numer a w nim pisali m.in.:**

**Radim Bráza** – Doc. PhD., Uniwersytet Brno; **Aleksandr W. Czajkowski** – prof., Uniwersytet Odessa; **Wilen S. Gorskij** – prof., AKM w Kijowie; **Andrey A. Kirillov** – prof., Uniwersytet Rostow n. Donem; **Maria Kultayeva** – prof., Uniwersytet w Charkowie; **Milan M. Miladinović** – prof. emerytowany, Belgrad; **Jadwiga Mizińska** – prof. dr hab., UMCS w Lublinie; **Andrzej Nowicki** – prof. emerytowany, Warszawa; **Anna Ondrejková** – Doc. PhD., CSc. UMB Banská Bystrica; **Stefan Symotiuk** – prof. dr hab., UMCS w Lublinie; **Vladimir A. Shkuratov** – prof., Uniwersytet Rostow n. Donem; **Marat Wiernikow** – prof., Uniwersytet Odessa; **Rudolf Mirskij** – prof. emerytowany, Lwów.

prof. dr hab. Andrzej L. Zachariasz, dyrektor Instytutu Filozofii UR, redaktor naczelny Pisma Filozofów Krajów Słowiańskich „ΣΟΦΙΑ”



## ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA PRZYSZŁOŚĆ MŁODEJ GENERACJI. DYDAKTYKA HISTORII NA DRODZE DO WSPÓLNEJ EUROPY<sup>1</sup>

KARL PELLENS  
WEINGARTEN-SCHLIER (NIEMCY)

Wizje przyszłości nie muszą być tylko pustymi deklaracjami, lecz powinny stać się rzeczywistością. Jak długo słowa pozostają słowami, nie będziemy uwolnieni od odpowiedzialności za ich treść. Słowa wspomagają nauczanie historii, gdyż są nośnikami świadomości wybranej wiedzy. Są pomocne także przy kształtowaniu umiejętności, a tym samym w rozumieniu minionej rzeczywistości.

Dla mnie istotne pozostaje to, że między naszymi krajami i narodami nigdy więcej nie powinno dojść do wojny, ani do nowego „Auschwitz”; także na płaszczyźnie stereotypów, jak i okazjonalnych wypowiedzi. Ten nasz wspólny zamiar jest bezdyskusyjny, ale sam zamiar to za mało. Chodzi o jego wdrażanie, a to wymaga odpowiedniego przygotowania. Jeżeli stawiam pytanie: czy wewnątrz europejskie wojny domowe i Holocaust nie mają tego samego źródła, to nasuwa się odpowiedź, że zarówno w genezie niektórych wojen, jak i w rasizmie w wydaniu narodowo-socjalistycznym dostrzegamy te same zamiary, zmierzające do tego, aby dzielić i skłócać narody. Antysemityzm mógł dokonać podziałów wewnątrz narodu aż do zagłady, unicestwienia. Wojenna polityka przemocy miała na celu zdobycie nowych obszarów przez podział sąsiedniego narodu. Tak było w przypadku rozbiorów Polski w XVIII w. i Niemiec po 1945 r. Z tej refleksji musi wyrosnąć wspólna wola służby dla wspólnej przyszłości przez respektowanie praw mniejszości oraz wzajemny szacunek dla sąsiada. Przyczyny błędów przeszłości powinny być wnikliwie rozpatrywane, a źródła „zatrutej wody” zlikwidowane, i aby młoda generacja w nauczaniu historii nie gasiła tą trucizną swojego pragnienia wiedzy i mogła wkroczyć w lepszą przyszłość – nieskałana tym brudem. Kształtowanie szacunku dla sąsiada w procesie dydaktycznym wymaga respektowania zasady samoreprezentacji. Gdy uczymy o sąsiadach, to musimy oddawać im głos za pośrednictwem źródeł przez nich wytworzonych; dotyczy to także obecnego nauczania o Polsce w Niemczech i nauczania historii Niemiec w Polsce.

Dostrzegam trzy kompleksy naszych wspólnych i ważnych w przyszłości problemów:

1. Problem stosunku do naszych wspólnych granic,

2. Problem naszych stosunków z poszczególnymi narodami i instytucjami europejskimi,

3. Problem wartości we wspólnocie europejskiej.

1. Przez dłuższy czas utrzymywano, jakoby w Niemczech było dużo złej woli w uznaniu linii granicznej Odra – Nysa, która powstała w „wyniku wojny” i torpedowano porozumienie między Polakami i Niemcami. Ten problem jest dzisiaj ostatecznie rozwiązany. Jednak zadaniem nauczania historii pozostaje, aby objaśniać i komentować kształtowanie się polityki do około 1947 r., a także od lat 50. do lat 80. Przy tym należałoby dzisiaj także dostrzec, że poważne siły w Niemczech nie chciałyby obu problemów kontynuować: podziału Niemiec i tej granicy. Gdyby jednak pojawiło się pytanie kwestionujące naszą wspólną granicę, to nie byłoby ono żadnym rzeczywistym problemem politycznym; zarówno obecnie, jak i w przyszłości. Każdy naród mający szacunek dla siebie nie może w dłuższej perspektywie godzić się na jego podział i oczekiwać szacunku od sąsiadów. Po zbrodniach i klęsce Trzeciej Rzeszy w II wojnie światowej podnoszenie podziału Niemiec schodziło na plan dalszy, a perspektywnym priorytetem był problem granic.

Granica polsko-niemiecka jest ważnym zadaniem w nauczaniu historii w obu naszych krajach. Taktyka dawnego reżimu, sprowadzająca się do przemilczania zagadnienia nie wytrzymała próby czasu. Po ogromnych zbrodniach wojennych najpierw ze strony niemieckiej, potem Armii Czerwonej, a także odwecie władz polskich i niektórych Polaków, ponad 10 milionów ludzi musiało opuścić swoje rodzinne strony, a spośród nich w czasie tej wędrówki wielu zmarło. Na tym jednak nie kończy się zadanie nauczania historii. Wspomnienia odradzają się w następnych pokoleniach. Wielu uciekinierów i „wypędzonych” ze Wschodu zawarło małżeństwa na Zachodzie z miejscowymi mieszkańcami; a więc liczba rodzin, które posiadają co najmniej jednego dziadka z terenów na wschód od Odry–Nysy stale wzrasta. I w tych rodzinach losy dziadków są nadal żywe. Im mniej oficjalna „polityka historyczna” poszczególnych państw RFN poprzez programy szkolne, podręczniki i doksztalcanie nauczycie-

li, angażuje się w te sprawy i w sposób odpowiedzialny je prezentuje, tym większy jest zakres dla rozprzestrzeniania się błędnych mitów i stereotypów. Gdy wypowiadam się na temat nauczania o granicy na Odrze i Nysie, to czuję się zobowiązany do rzetelnego i wnikliwego przedstawiania tego problemu, ponieważ dostrzegam w nim ładunek wybuchowy. Od studentów i uczniów wiem, że bez fachowego objaśnienia oraz odniesienia się z poczuciem odpowiedzialności za jednostkowe losy, młodzież gotowa jest sięgnąć do źródła wiedzy zatrutego jadem nienawiści, zasilanego przez niektóre pravicowo-radykalne wypowiedzi. Dlatego wspólny dialog między dydaktykami i historykami zarówno polskimi, jak i niemieckimi powinien na ten temat trwać także i w przyszłości.

Niech wolno mi będzie uzupełnić ten temat osobistą refleksją. Otóż jeden z moich przyjaciół z lat młodości (ta przyjaciółka przetrwała do dziś) jest leśniczym i synem leśnika ze Śląska, który w 1944 r. zmuszony był do ucieczki ze stron rodzinnych. Przed kilku tygodniami spacerowaliśmy po jego ogrodzie w Hunsrück (miejscowość na zachód od Renu). Wokół płotu jego ogrodu rosło wiele szlachetnych krzewów i ozdobnych kwiatów, a pośrodku łąki stała niczym „brylant” prosta sosna. Zapytałem zdumiony, co to znaczy? Dlaczego zwykłe drzewo leśne posadził on w taki sposób w ogrodzie, że przykuwa wzrok? A on mi odpowiedział: „Po otwarciu granicy na Odrze i Nysie w 1993 r. pojechałem na Śląsk do dawnej leśniczówki mojego ojca i z tej podróży przywoziłem ze szkółki leśnej właśnie tę sosnę, którą kiedyś zasadził mój ojciec. Zrozumiałem, że ta sosna była dla mojego przyjaciela symbolem nadchodzącej przyszłości.

Nauczyciele historii postąpią prawidłowo, gdy oprócz fachowego objaśnienia wydarzeń uwzględnią jednostkowe losy i okażą im respekt. Dla współczesnych temat „Odra–Nysa” i problem naszych granic jest zamknięty.

Także z wielu powodów uważam problem wschodnich granic Polski za godny uwagi, bowiem nie można uczyć o dziejach zachodnich granic Polski bez uwzględnienia zmiany granic wschodnich, a także wypędzenia zamieszkałych te ziemie Polaków i „przesunięcia”





## WSPÓLNA EUROPA

na Zachód. Trzeba mieć na uwadze, że wkrótce wschodnie granice Polski staną się zewnętrznymi granicami Unii Europejskiej. W historycznej perspektywie były to także granice między kulturą łacińską i grecko-słowiańską, między zachodnim a wschodnim chrześcijaństwem. I to właśnie tutaj przez pewien czas będzie przebiegała zewnętrzna granica Unii Europejskiej. Ta zewnętrzna granica narzuci ograniczenia dla migracji i handlu. Narodowe granice w Unii Europejskiej utracą swoją szczelność na rzecz umocnienia granic zewnętrznych.

Nie można nie dostrzegać, że wschodnie granice Polski i Unii Europejskiej sąsiadują z potężną Rosją, która definiuje się wobec Zachodu jako potęga europejska, o czym świadczy wiele argumentów historycznych. Jednak Rosja określa się w swojej syberyjskiej przestrzeni jako „potęga euroazjatycka”, co nie budzi wątpliwości (np. Aleksander Dugin). Nie można jednak realizować obu orientacji równocześnie. Dla obu opcji nie dostrzegam w Rosji żadnej politycznej jasności. Michael Thumann doszedł do wniosku, że „w rzeczywistości żaden rosyjski przywódca nie znalazł odpowiedzi”. Jak długo brak rozstrzygnięć tego fundamentalnego problemu, to Unia Europejska powinna dbać o jak najlepsze stosunki z Rosją.

II. Dalsze jednoczenie Europy jest także związane z Polską, tzn., że każda rozbudowa i każde umacnianie instytucji europejskich dotyka suwerenności narodowej. Oznacza to również bolesne konsekwencje. Rozstrzygnięcia władz w Brukseli, decyzje Parlamentu Europejskiego i ustawodawstwa unijnego mają istotne znaczenie. Wiąże się to z odzuceniem dawnego nacjonalizmu i przekroczeniem „szczególnej drogi” rozwoju narodowego. Ale w dalszej perspektywie Unia Europejska będzie odgrywała coraz większą rolę w strukturach władzy.

Kiedy w przyszłości historia Europy podejmie nasze problemy, to stwierdzimy, że idea autarkicznej suwerenności narodowej tylko stosunkowo krótko, bo w XIX w. były zdecydowanie reprezentowane. W średniowieczu i do XVIII w. poszczególne narody były uwikłane w powiązania z obu uniwersalnymi potęgami – cesarstwem i papieżem, a także uwikłane w związki wyznaniowe. Także w tamtych czasach nie było idealnego państwa jednolitego etnicznie czy tej jednej władzy, czy jednego języka. Trzeba więc na nowo przemysleć obraz na-

uczania historii Europy od XIX w. po współczesność.

Oczywiście są także inne linie rozwojowe, które będą kształtować nauczanie historii, np. rozstrzygnięcia wymagać będzie co mieści się w granicach kompetencji Unii Europejskiej, a co powinno pozostać w dyspozycji narodu. Takie pytanie można również odnieść do języka i literatury sąsiadów.

Powiązania obu naszych narodów w europejskiej wspólnocie będą wymagały większego otwarcia systemów oświatowych na sąsiadów, niż dotychczas.

Coraz częściej mówi się, że Europa powinna być wspólną wartością. Wartości takie jak godność człowieka czy prawo, powinny mieć swoje miejsce w procesie nauczania historii. Przykładem deptania godności ludzkiej powinien być Auschwitz, a spory o prawo można omawiać na przykładzie państwa prawa. Nie można tracić z pola widzenia, że dzieje praw człowieka wypełniają historię Europy. Można to czynić na przykładzie rozwoju konstytucjonalizmu. Porównywanie dawnych tekstów konstytucji i zróżnicowanej rzeczywistości konstytucyjnej w Europie wskazuje na dawne osobiste prawa mieszczan. Przecież z prawem i wolnością związana jest nasza przyszłość.

Rzut oka na naszą wspólną historię współczesną Niemców i Polaków budzi nadzieję, że w ogromnej masie zbrodni, winy, zemsty i odwetu, są „gwarancje”, że te nieprawości nie są i nie będą kontynuowane. Pragnę zwrócić również uwagę na motywy religijne, a więc metafizyczne. Religijne świadectwa sztuki i życia religijnego obu naszych narodów będą pomocne w perspektywie nauczania historii. To one właśnie wskazują zgodność obu naszych narodów.

Prawo europejskie będzie w przyszłości odrywać szczególnie ważną rolę, a zwłaszcza jego respektowanie i egzekwowanie. Nauczanie elementów dziejów prawa europejskiego powinno przenikać nauczanie historii. Także oba nasze narody będą odczuwać konsekwencje egzekwowane przez władze państwowe prawa i sądowego orzecznictwa europejskiego. To przestrzeganie prawa podniesie atrakcyjność edukacji historyczno-politycznej młodzieży. Od nauczania historii należy oczekiwać, że będzie budować zgodę wśród młodej generacji Niemców i Polaków. To wyróżnia Europę od innych kontynentów, w których czasami przynależność narodowa, językowa, państwowa wiąza-

ła się z przynależnością do określonych form życia religijnego. Prawa człowieka w europejskim prawodawstwie gwarantują największy zakres wolności sumienia.

Przyszłość naszej młodej generacji znajdzie się pod wpływem powyższych spraw, wśród których naczelnym miejscem zajmie akceptacja dla budowania wartości wspólnoty europejskiej.

Kończąc, pragnę zwrócić uwagę na powinności wobec wspólnej europejskiej przyszłości naszych uczennic i uczniów w zakresie dydaktyki historii:

a) polska dydaktyka historii powinna być przetłumaczona – oczywiście w wyborze – na język niemiecki (patrz wybór literatury polskiej w tomie z 1999 r.),

b) mapy i atlasy winny być opracowywane wspólnie przez kartografów niemieckich i polskich,

c) należy publikować teksty źródłowe sąsiedniego państwa,

d) prowadzić stałą wymianę kadry naukowej i podejmować wspólne tematy badawcze,

e) podejmować wspólne badania porównawcze nad programami nauczania,

f) organizować wspólne wycieczki naukowe i dydaktyczne oraz konferencje,

g) dążyć do przezwyciężenia bariery językowej, bez pośrednictwa innych języków (np. angielskiego czy francuskiego),

h) zalecić wymianę czasopism, aby dydaktycy historii kraju sąsiedniego mogli mieć wpływ na treści wybranych numerów,

i) wspólnie we współpracy niemiecko-polskiej przygotować obrady sekcji dydaktycznej na najbliższym Światowym Kongresie Historyków w Sydney (2005 r.), a także w 2010 r.,

j) przygotować wspólny polsko-niemiecki podręcznik dydaktyki historii.

Nasza odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń nakłada na nas obowiązek kroczenia tą drogą rzeczowo i pewnie.

<sup>1</sup> Publikowany tekst został wygłoszony jako podsumowanie Międzynarodowej Konferencji Dydaktyki Historii w Dreźnie (12-14 III 2002 r.), pt. „Od dziedzicznej wrogości do dobrego sąsiedztwa - Polacy i Niemcy na drodze do Europy”.

**prof. dr hab. Karl Rellens, emerytowany profesor WSP w Weingarten (Badenia-Winterbergia), był prezydentem Międzynarodowego Towarzystwa Dydaktyki Historii.**

**Z j. niemieckiego przełożył dr hab., prof. UR Jerzy Centkowski, Instytut Historii**



## IN MEMORIAM

**PROF. DR HAB. BOGDAN STUPARYK (1940-2002)**

JERZY POTOCZNY

Dnia 19 października 2002 r. zmarł człowiek wielkiego serca i rozumu, niezawodny przyjaciel prof. dr hab. Bogdan Stuparyk, wybitny pedagog i humanista, członek korespondent Akademii Nauk Pedagogicznych Ukrainy, kierownik Katedry Historii Pedagogiki Przykarpacciego Uniwersytetu w Iwanofrankowsku oraz profesor Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Urodził się 7 marca 1940 roku w Zadubrowcach w powiecie śniatyńskim, dawnym województwie stanisławowskim. W kilka lat później, tj. w 1965 roku ukończył w Iwanofrankowsku Instytut Pedagogiczny.

W trudnych czasach powojennych w swym krótkim życiu wykonywał różne prace i pełnił odpowiedzialnie wiele funkcji, m.in.: był inspektorem ekonomicznym (Jaremcze), nauczycielem i dyrektorem szkoły zawodowej (Otynia i Ugornyki) oraz kierownikiem Miejskiego Oddziału Oświaty w Iwanofrankowsku. Na wszystkich stanowiskach wykazywał się dużymi kompetencjami merytorycznymi i umiejętnościami organizacyjnymi, przede wszystkim w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi. Świadczyła o tym wyraźnie Jego działalność na stanowisku dyrektora szkoły zawodowej, która to uzyskała status jednej z lepszych pełnych średnich szkół zawodowych na Ukrainie. To pod Jego kierownictwem wielu uczniów i absolwentów eksponowało swe prace artystyczne w drewnie w wielu krajach Europy i Ameryki, m.in.: w Kanadzie, Niemczech, Czechosłowacji, Jugosławii. To z inicjatywy Profesora i pod Jego kierunkiem zdecydowanie przystąpiono w szkole do realizacji procesu kształtowania świadomości narodowej. To z Jego inicjatywy zignorowano zarządzenia kijowskich władz oświatowych i przystąpiono do nauczania w języku ukraińskim. W tej też szkole przygotowano pierwsze podręczniki dla uczniów w języku ukraińskim, a także zorganizowano narodowe muzeum Marka Czeremszyny.

Od 1985 r. profesor B. Stuparyk podjął działalność dydaktyczną i naukową na Uniwersytecie Przykarpaccim w Iwanofrankowsku, w pierw na etacie starszego wykładowcy, a następnie docenta katedry pedagogiki. Od roku 1988 pełnił funkcję kierownika Katedry Organizacji i Zarządzania Szkołą, a od 1995 roku kierował jedyną na Ukrainie Katedrą Historii Pedagogiki w Uniwersytecie Przykarpaccim, która w ostatnim roku z Jego inicjatywy uzyskała prawa habilitowania.

Prof. B. Stuparyk należy do czołowych pedagogów i historyków edukacji współczesnej Ukrainy. Był członkiem korespondentem Ukraińskiej Akademii Nauk Pedagogicznych. Świadczyło to o wysokich Jego kompetencjach naukowych. Jako badacz dziejów oświaty i pedagogiki ukraińskiej wniósł



istotny wkład do wiedzy o kształtowaniu się i rozwoju narodowej oświaty ukraińskiej na przełomie XIX i XX stulecia. Zagadnienie to znalazło najpełniejsze odzwierciedlenie w wielu obszernych publikacjach, m.in.: Idea nacjonalnej szkoli ta nacjonalnego wychowania w pedagogicznij dumci Galiczi 1772-1939, (Kołomija 1995); Rozvitok szkoli i pedagogicznij dumki w Galiczi 1772-1939, (Iwano-Frankiwsk 1999). Są to publikacje oparte na bogatym studium literatury przedmiotu i na krytycznej analizie licznych przekazów źródłowych ukraińskich i polskich. Dorobek prof. B. Stuparyka z tego obszaru badań występuje również w licznych jego artykułach opublikowanych w czasopiśmie naukowych i pracach zbiorowych ukraińskich i polskich.

Profesor B. Stuparyk interesował się nie tylko historią pedagogiki, lecz także innymi dziedzinami tej wiedzy m.in.: teorią wychowania, dydaktyką ogólną i pedeutologią. Jego dorobek w tym względzie jest znaczny i wyrażony w licznych artykułach publikowanych przede wszystkim w języku ukraińskim. Był autorem 30 książek i ponad 200 drobniejszych artykułów zamieszczonych w czasopiśmie krajowych i zagranicznych, w których rozważał problematykę wychowania narodowego oraz zagadnienia metod, środków i form kształcenia młodzieży ukraińskiej w dobie niepodległości Ukrainy, tym samym w poważnym stopniu przyczynił się do odrodzenia i rozwoju narodowej szkoły ukraińskiej.

Prof. B. Stuparyk stworzył swoistą szkołę historii pedagogiki, badającą problematykę kształtowania się ukraińskiej edukacji narodowej w kontekście edukacji europejskiej. Jako przewodniczący i członek wielu organizacji i stowarzyszeń oświatowych, a także kierownik Katedry, skupił wokół siebie wielu badaczy oświaty i kultury, m.in.: ze

Lwowa, Kijowa, Drohobycza, Czerniowiec, Rzeszowa i Częstochowy. Zapoczątkował nowy kierunek badań naukowych. Jego Katedra Historii Pedagogiki stała się głównym ośrodkiem badań teorii pedagogiki i wychowania w Galicji w latach 1772-1918 i na Ukrainie w okresie międzywojennym. W wyniku tychże badań powstało ponad 60 prac magisterskich, 24 dysertacje doktorskie i 7 rozpraw habilitacyjnych.

Prof. dr hab. B. Stuparyk oprócz pracy naukowej i organizacyjnej prowadził szeroką działalność społeczną. Był członkiem pedagogicznej sekcji oddziału Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczeni, członkiem licznych komisji działających w administracji miejskiej i wojewódzkiej, komisjach oświatowych i kulturalnych działających w Iwanofrankowsku. Swoją działalnością, postawą i zaangażowaniem wywierał znaczny wpływ na życie oświatowe i kulturalne środowiska Przykarpacia. Jego dokonania naukowe, wszechstronna działalność dydaktyczna, wychowawcza, organizacyjna i społeczna zostały uhonorowane wieloma nagrodami państwowymi i medalami Ukrainy.

Na szczególną uwagę zasługuje współpraca profesora B. Stuparyka ze środowiskiem naukowym i pedagogicznym Polski. Od kilku lat współpracował z Instytutem Pedagogiki WSP w Rzeszowie, a w ostatnim roku z Uniwersytem Rzeszowskim. Jako wybitna osobowość w pedagogicznym środowisku naukowym Ukrainy prof. Stuparyk skutecznie wpływał na lokowanie spraw awansów habilitacyjnych polskich pedagogów w uniwersytetach ukraińskich, nie wyłączając Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczeni w Kijowie. Doświadczyli tego również pracownicy Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Rzeszowskiego i Akademii Pedagogicznej w Częstochowie.

Profesor B. Stuparyk był człowiekiem niezmiernie wrażliwym i empatycznym, pracownikiem naukowym, który cieszył się szczególnym autorytetem i uznaniem wśród pracowników naukowych wszystkich uniwersytetów Ukrainy, a także studentów Uniwersytetów Przykarpacciego i Rzeszowskiego.

Dnia 21 października 2002 roku z bólem żegnaliśmy Profesora w Jego ukochanym mieście. W pogrzebie uczestniczyły liczne delegacje z wielu uczelni akademickich Ukrainy, a także pracownicy Uniwersytetu Rzeszowskiego i WSP w Częstochowie, studenci Uniwersytetu Przykarpacciego, koledzy, przyjaciele i sympatycy z całej Ukrainy. Jego śmierć to ogromna i niepowetowana strata dla nauki ukraińskiej, przede wszystkim w dziedzinie historii pedagogiki, którą ukochał i której służył przez całe swe życie.

dr hab., prof. UR Jerzy Potoczny dyrektor Instytutu Pedagogiki



## EDUKACJA REGIONALNA WOBEC PROBLEMÓW GLOBALIZACJI

ANDRZEJ MEISSNER

Do ważnych zjawisk występujących w wielu dziedzinach życia społecznego współczesnej Europy należy zaliczyć tzw. globalizację. Pomijając tu kwestię istoty tego złożonego zjawiska, należy skoncentrować się na sferze edukacji, która też podlega procesom globalizacji. Pojawia się problem jak zachować równowagę między wychowaniem dla Europy, a wychowaniem dla wartości rodzimych. Jak uczyć, by młodzież posiadała wiedzę o tym kontynencie, a jednocześnie nie zapomniała o własnych korzeniach i nie utraciła tożsamości narodowej. Słusznie ktoś powiedział, że człowiek, który zerwał związki z swoją małą ojczyzną jest pozbawiony duszy, zaś F. Dostojewski uzasadniał, że nic nie jest tak szlachetne, przydatne w życiu, jak więź z rodzinną ziemią. Kto tę więź posiadał, zaopatrzył się na całe życie. Kolejnym zjawiskiem edukacyjnym charakterystycznym dla współczesności jest łatwość i szybkość przesyłania informacji za pośrednictwem radia, telewizji i Internetu, dzięki czemu nabywanie orientacji o świecie może odbywać się bez ograniczeń. Prowadzi to do homogenizacji ujednoczenia idei, wartości treści i form przekazu, skutkiem czego stajemy się uczestnikami kultury globalnej. Tak więc edukacja jest uwikłana w kontekst globalny, co tym bardziej skłania do uwzględnienia kontekstu lokalnego, regionalnego. Te i inne tego rodzaju dylematy przeżywają obecnie kraje Europy Środkowo-wschodniej wchodzące w struktury europejskie. Konsekwencją tych procesów jest tzw. „edukacja europejska”, która w Polsce realizowana jest w różnorodnej formie, a więc przybiera postać ścieżki międzyprzedmiotowej, obowiązkowych przedmiotów, klubów europejskich, czy też zajęć fakultatywnych. Z drugiej jednak strony pojawiają się propozycje wprowadzenia równoległego nurtu wychowawczego pod nazwą edukacja regionalna, co jest jednym ze środków osadzenia obywatela danego państwa we własnej kulturze. Wywodzi się ona z idei regionalizmu, która jest rozumiana jako „ruch społeczny charakteryzujący się dążeniem do zachowania i kultywowania wartości kulturowych, specyficznych dla danego regionu. Obejmuje jednocześnie dążenie do ożywienia życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego przez nawiązanie do wartości tkwiących w regionie. Odwołuje się do więzi łączących człowieka z najbliższą okolicą (małą ojczyzną) w ramach ogólnonarodowej ojczyzny”. F. Bujak mówi, że regionalizm jest ideologią historycznie ukształtowanych zbiorowości terytorialnych o żywej świadomości więzi regionalnej i poczuciu odrębności względem zbiorowości sąsiednich. Jego celem — jako ruchu społecznego — jest aktywizacja danego obszaru w dziedzinie życia społecznego, gospodarki terenowej, oświaty i kultury. W Polsce regionalizm ma bogate tradycje sięgające pierwszej połowy XIX wieku, a więc czasów niewoli narodowej. Wówczas była to forma obrony przed wynarodowieniem i utrzymanie tożsamości narodowej. Nie było to zjawisko odosobnione, bowiem większość narodów pozostających wówczas pod panowaniem mocarstw europejskich broniła swą tożsamość również przez społeczny ruch regionalny. W regionalizmie widziano również źródło odnowy moralnej człowieka i społeczeństwa. A. Patkowski dowa-

dził, że ruch regionalny spełnia olbrzymią rolę wychowawczą. Poznawanie własnej ziemi zapewnia i rozwija siły fizyczne, moralne i umysłowe, to lepsze zrozumienie dobra i zła, cnót i grzechów, przenikanie do najbardziej subtelnych treści, jaką zamyka w sobie rodzina ziemia. Właśnie A. Patkowski (1890-1942) — pedagog, działacz społeczny i krajoznawca był czołowym polskim teoretykiem i propagatorem regionalizmu.

Ważną rolę w ruchu regionalnym odegrali przedstawiciele świata literackiego S. Żeromski, K. Ujejski, K. Przerwa-Tetmajer, W. Orkan, J. Kasprzowicz, którzy stali się piewcami ziemi rodzinnej, np. Podhala, Ziemi Świętokrzyskiej, Śląska itp.

Właśnie w okresie międzywojennym ruch regionalny miał pobudzić regiony do aktywności społecznej, ekonomicznej, a zwłaszcza kulturalno-oświatowej. Miał to być też ważny czynnik inspirujący działalność naukową w dziedzinie historii, tradycji regionów, etnologii, czy etnografii. Powojenna rzeczywistość społeczno-polityczna, która ukształtowała się po 1945 roku nie sprzyjała regionalizmowi jako ruchowi działającemu oddolnie. Wprowadzie rozwijał się ruch folklorystyczny, propagowano kulturę ludową, powstawały towarzystwa regionalne, lecz starano się pozbawić te działania pierwiastków religijnych, zamazywano niektóre tradycje, pomijano milczeniem szereg elementów rodzimej tradycji narodowej, czy regionalnej. Usunięto z pola widzenia mniejszości narodowe oraz ich prawo do pielęgnowania własnej kultury. Regionalizm przestał być ruchem społecznym; ujęto go w karby administracyjne, po to, by można było nim sterować przez kadry urzędnicze. Pewne zmiany w tej dziedzinie przyniósł rok 1956, kiedy to nastąpiła aktywizacja stowarzyszeń i organizacji regionalnych, a także towarzystw miłośników miast i regionu. Pełne odrodzenie regionalizmu nastąpiło po 1990 r., a jego cele i zadania zostały określone przez V Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury, który odbył się we Wrocławiu w 1994 r. We wstępie do tego dokumentu czytamy co następuje, „Tym co sprawia, że czujemy się członkami narodu jest poczucie wspólnoty terytorialnej, na które składa się dziedzictwo historyczne, religijne, społeczno-kulturalne, a zwłaszcza język. Świadomość ta budzi się i rozwija już od dzieciństwa w środowisku rodzinnym i sąsiedzkim. Dla każdego człowieka świadomość ta stanowi punkt wyjścia do formowania się jego postaw”. W Kartce Regionalizmu Polskiego uchwalonej na tym Kongresie znalazło się stwierdzenie, że szczególna rola w podtrzymywaniu i kształtowaniu świadomości narodowej przypada systemowi edukacji w powiązaniu z funkcjonującym systemem kultury. Odpowiedzią na ten postulat była decyzja MEN z 1995 r. wprowadzająca założenia programowe edukacji regionalnej. Zostały one sformułowane w dokumencie pt. „Edukacja regionalna dziedzictwem kulturowym w regionie”. Czytamy w nim, m.in., że jej celem jest „nadanie należnej rangi kształceniu i wychowaniu regionalnemu, pełniejsze poznanie własnej kultury, dziedzictwa historycznego, kształtowanie świadomych swych możliwości i powinności obywateli kraju i swojej małej ojczyzny, kształ-

towanie postaw otwartych, nastawionych na zrozumienie innych ludzkich kultur, zbliżenie europejskie”.

Z tak sformułowanego celu ogólnego wynikają następujące cele szczegółowe:

1. Wyposażenie ucznia w zasób podstawowej wiedzy o własnym regionie.
2. Wydobywanie w całym procesie edukacji wielorakich wartości tkwiących w lokalnym środowisku.
3. Przygotowanie do identyfikacji z tymi wartościami. Należy jednocześnie pamiętać, aby nie dochodziło do narzucania systemu wartości.
4. Kształtowanie tzw. tożsamości pluralistycznej. Jego istota polega na tym, że młody człowiek, poznając siebie i własne zakorzenienie w środowisku zamieszkania uczy się jednocześnie odczytywać i interpretować kulturę innych, a także akceptować ją i szanować.

W świetle założeń programowych naczelnym zadaniem tej dziedziny edukacji jest więc ukształtowanie poczucia tożsamości regionalnej wyrażającej się w zaangażowaniu na rzecz rozwoju własnego środowiska, ale jednocześnie otwarcie się na inne kultury przez wyposażenie uczniów w odpowiednią wiedzę oraz ukształtowanie odpowiednich postaw. Tak więc edukacja regionalna będzie mogła spełnić swą funkcję wychowawczą, gdy zostanie powiązana z edukacją międzykulturową, której celem jest przygotowanie do bycia obok siebie” grup ludzi i ich kultur, która polega nie tylko na tolerowaniu się wzajemnym, lecz na akceptacji i współdziałaniu. Słusznie więc czytamy w programie edukacji regionalnej, że poszanowanie własnego dziedzictwa jest drogą do poszanowania innych kultur zarówno przebywających obok siebie, jak i będących składnikami szerszych społeczności, jakimi jest np. Europa. Mamy w polskiej humanistyce wiele przykładów świadczących o takim właśnie pojmowaniu edukacji jako dialogu różnych kultur, by przypomnieć utwory literackie polskich romantyków, pozytywistów, czy okresu międzywojnia.

Opracowanie koncepcji edukacji regionalnej było możliwe dzięki przemianom politycznym i ideologicznym, jakie dokonały się i nadal dokonują w Polsce. Jednym z ważnych warunków było odzyskanie przez społeczeństwo, poszczególne grupy i pojedynczych ludzi swojej podmiotowości. To poczucie odrębności, świadomość posiadania specyficznych i niepowtarzalnych cech jest drogą prowadzącą do utrzymania, utrwalenia, a w innych jeszcze przypadkach odzyskania własnej tożsamości. To chroni młodych ludzi przed zagubieniem, frustracją, która kończy się często ucieczką do sekt, czy innymi patologiami społecznymi. W związku z tym jest rzeczą tak ważną, aby w procesie edukacji podkreślać wartości duchowe, kulturalne i materialne tkwiące w środowisku lokalnym, nawiązywać osłabione w minionych latach więzi regionalne, angażować młodzież do podejmowania różnych działań na rzecz swojej małej ojczyzny.



## CZAS I JĘZYK

### ROZMOWA Z PROFESOR TERESĄ AMPEL

„Mój czas psychiczny to jest czas, który właściwie stoi, który istnieje tu i teraz. Można delektować się tym czasem, cieszyć się, że upływa tak powoli, jeśli upływa. Ja nie czuję, żeby upływał”.

– Pani Profesor, parę tygodni temu, 5 grudnia, Instytut Filologii Polskiej zorganizował spotkanie z okazji jubileuszu 40-lecia Pani pracy naukowej. Były laudacje, życzenia, podziękowania, kwiaty i upominki, a wśród znakomitych gości – rektor prof. W. Bonusiak, Pani rodzina, przyjaciele i współpracownicy. Prof. K. Ożóg wręczył dedykowaną Pani książkę *Składnia – stylistyka – struktura tekstu* z artykułami językoznawców z Rzeszowa i innych ośrodków akademickich, którym jest Pani bliska, czy to z powodu wielu lat wspólnej pracy, czy ze względu na podobne obszary badań. Proszę przypomnieć czytelnikom „Gazety Uniwersyteckiej”, kiedy i w jakich okolicznościach podjęła Pani pracę w Rzeszowie?

– Gdzieś w połowie lat 60. usłyszeliśmy, że Rzeszów otwiera Wyższą Szkołę Pedagogiczną i przyjmuje młodych pracowników. Mieszkaliśmy wówczas w Toruniu. Mąż był po doktoracie, a ja w trakcie robienia doktoratu. W 1966 roku zdecydowaliśmy się na ofertę, która dotarła do nas z Rzeszowa. Oczywiście zaproponowano nam i pracę, i mieszkanie.

A tak naprawdę to wiązała się ta nasza decyzja z miłością do Bieszczad, gdzie wcześniej wiele razy spędzaliśmy wakacje. Oboje z mężem lubiliśmy odpoczywać w górach, a Tatry schodziliśmy we wszystkie możliwe strony. Z tego powodu bardzo szybko, bo już po 4–5 latach, kupiliśmy na Pogórzu pół hektara ziemi ze starą chatą, gdzie stworzyliśmy sobie takie małe Bieszczady. Są tam jary, jest piękne źródło, które wypływa w naszym ogrodzie, sowa siedzi w kominie, gdy przyjeżdżamy, to niekiedy małe lisy wygrzewają się na trawie, podnoszą co najwyżej łebki, patrzą, kto idzie, i nie boją się... Oprócz lisów i gronostaje, i wiewiórki, i bażanty wysiadujące jajka, bo w tych naszych krzakach nic ich nie płoszy. W ten sposób połączyliśmy naszą miłość do przyrody z możliwością pracy na wyższej uczelni, która zresztą szybko się rozwijała.

– Skąd takie umiłowanie natury?

– W moim rodzinnym domu był zawsze wielki ogród, piękne konie i mnóstwo psów. Były to psy rasowe, tresowane do polowań. Wszystko to więc wyniosłam z wczesnego dzieciństwa, bo potem to już była wojna. Sama nie mam psa. Nie potrafiłabym nigdy więzić go w mieszkaniu, w bloku; a konie podziwiam, oglądając wyścigi konne. Parzę, jakie są piękne, jak się zachowują.



– Na początku w Rzeszowie było tylko paru językoznawców. Jak powstawało tutejsze środowisko językoznawcze?

– Trzeba tu wymienić cztery osoby: I. Wątor, H. Kamińska i ja – myśmy stanowili trzon językoznawstwa rzeszowskiego, a pracowaliśmy pod kierunkiem S. Reczka. W miarę upływu czasu z Zakładu Języka Polskiego wyodrębniły się nowe zakłady. Po odejściu prof. S. Reczka zostałam kierownikiem Zakładu Polszczyzny Współczesnej, a w latach 90. dyrektorem Instytutu.

– Jakie badania prowadzono pod Pani kierunkiem?

– Była to przede wszystkim składnia, gramatyka tekstu i stylistyka – te dziedziny badań do dzisiaj właściwie panie, które były w moim Zakładzie, uprawiają. Piszą z tego zakresu doktoraty i habilitacje.

– A Pani obecne zainteresowania, co Panią w języku intriguje najbardziej?

– Trudno dziś uciec od takiego zagadnienia, jak przyglądanie się współczesnej polszczyźnie. Jesteśmy na granicy wielkich przemian związanych z rozwojem naszego języka. W wieku XX potoczny na przykład były wprowadzane do języka mediów, prasy jedynie jakby kuchennymi drzwiami. Dzisiaj wchodzą przez otwarte szeroko wrota i burzą granice między dobrą polszczyzną (nie mówię tu o pięknej polszczyźnie, ale o dobrej polszczyźnie) a polszczyzną kolokwialną. Ale co najbardziej mnie razi w tej nowej, rodzącej się polszczyźnie, to potoczne użycie pożyczek językowych, zwłaszcza z języka angielskiego czy anglo-amerykańskiego, jak to się niekiedy mówi. Uważam, że każdy język ma swoją melodię. Jeśli do tej melodii dostaną się jakieś fałszywe tony, powstają

zgrzyty. Polszczyzna również ma swoją melodię, a gdy wplata się w nią takie wyrazy, jak: show, shop, wow, cool, powstaje dysnans. One w swoim kontekście, w języku angielskim nas nie rażą, ale jeśli spikerka w I programie telewizyjnym mówi: „To będzie wielki show”, to zastanawiam się, dlaczego ona nie mówi „widowisko”.

– Czy są to tylko zmiany leksykalne?

– Zmiany językowe, chociaż mniej zauważalne, dotyczą także struktur składniowych. Proszę zauważyć, wysłała się SMS-a, e-maila, czy dojdzie do tego, że będziemy również wysłać „lista” i „telegrama”? Myślę, że jest to po prostu lekceważenie systemu języka polskiego. W końcu rzeczowniki należące do tej klasy zawsze miały w bierniku końcówkę zerową, dlatego to burzyć? Jeżeli dalej polszczyzna będzie rozwijać się w taki sposób, to będziemy mieć bardzo niestaranny język.

– Pani Profesor, w Zakładzie Języka Polskiego pracuje wiele młodych pań, które są zmuszone łączyć życie rodzinne, wychowywanie dzieci z nauką. Pani się to znakomicie udało. Jak można by im ułatwić prowadzenie badań... Może jakiś jeden program badawczy, wspólne zbieranie materiału, a następnie wieloaspektowe opracowywanie go?

– Współpraca w Zakładzie Języka Polskiego dotyczy nie zbierania materiału, lecz wymiany myśli językoznawczej. Robimy to na zebraniach naukowych, kiedy referuje się różne prace ze świata, zwłaszcza z literatury europejskiej i amerykańskiej. Najczęściej jest to literatura w języku angielskim. Zapraszamy także koleżanki z germanistyki, które przedstawiają nam swoje badania lub przybliżają niemiecką literaturę językoznawczą.

To prawda, większość naszych językoznawców to kobiety, kobiety matki, kobiety, które muszą sprostać takim zadaniom, jakie są przy wychowywaniu dzieci, a jednocześnie prowadzić badania naukowe. Wydaje mi się jednak, że sobie świetnie radzą z rozkładem czasu przeznaczanego na rodzinę i na naukę, a poza tym bardzo solidnie podchodzą do dydaktyki. W Polsce utarło się powiedzenie, że jak chcesz się nauczyć gramatyki, to jedź do Rzeszowa. To zabawne, ale to znaczy, że potrafimy nauczyć studentów wiedzy o języku.

– Powiedziała Pani, że Rzeszów słynie z dobrego poziomu dydaktyki, ale to Pani właśnie wypracowała pewne wzory zachowań, które przejęli inni, i które sprawiają, że jedni studenci chcą, a drudzy muszą nauczyć się gramatyki... Wiem, że najbardziej opornych pyta Pani do skutku...

– Cieszy to, że większość studentów uczy się i zdaje przy pierwszym podejściu. Jest przygotowana, bo potrafiła wcześniej korzystać z konsultacji, wykazać się wiedzą na ćwiczeniach czy konwersatoriach, a dopytywanie dotyczy tego „ogona”, tych, którzy



## JUBILEUSZ PANI PROFESOR



Prof. dr hab. Teresa Ampel w gronie rzeszowskich językoznawców podczas uroczystego jubileuszu

myśleli, że się jakoś prześlizgną, ale im się nie udało.

– **Czy Pani więc ze studentami kończy się po zdaniu przez nich egzaminu czy obronie pracy magisterskiej?**

– Wielu byłych studentów utrzymuje ze mną kontakty. Czasem dzwonią, proszą na przykład, by odwiedzić ich szkołę. Jest taka grupka absolwentów, którzy przygotowują się do napisania pracy doktorskiej pod moim kierunkiem. Przyjeżdżają na rozmowy, konsultacje i myślę, że za parę lat będą tego efekty.

– **A jakieś inne formy kontaktu z ludźmi w związku z językiem...**

– Jestem otwarta na kontakty z ludźmi, dlatego mam w domu swoiste pogotowie językowe. Dzwonią nauczyciele, zwłaszcza w czasie trwania konkursów i olimpiad, gdyż zdarza się, że pytania stawiane uczniom w testach są źle sformułowane. A niezależnie od tego telefonują ludzie, którzy nie godzą się na pewne twory językowe. Ostatnio telefonował pan, który mówił: „Proszę Pani, przeszukałem parę słowników i nigdzie nie znalazłem »wsie mleko« i »wsie jajka«, a w Tesco takie sprzedają”. Poszłam do Tesco i faktycznie jest: „Wsie mleko” i „Wsie jajka”. Komu przyszło do głowy, żeby stworzyć takie nazwy... Mam zamiar o tym napisać do Miodka, niech się ucieszy.

– **Na pewno miała Pani propozycje z radia czy telewizji, by na antenie udzielać porad językowych. Nie chciała Pani pracować w mediach?**

– Nigdy nie miałam takich propozycji. Sama też o to nie zabiegałam. Po prostu prowadzę pogotowie językowe w domu.

– **Kobiety, które poświęcają się nauce, zmuszone są żyć według dwóch zegarów: pierwszego, nazwijmy go „zawodowym”, który każe systematycznie prowadzić badania, pisać książki, zdobywać kolejne stopnie naukowe, i drugiego – bio-**

**logicznego, który wybija trzydziestkę, pięćdziesiątkę, siedemdziesiątkę. To podwójny stres i przyczyna wielu frustracji. Wiem, że Pani ma sporo ciekawych przemyśleń związanych z czasem. Prowadziła Pani również prace badawcze na temat kategorii czasu w prozie artystycznej. Czy mogłaby Pani zdradzić swoją tajemnicę, jak oswoić czas?**

– Jeśli chodzi o mnie, to ja mam jeden zegar. Ten zegar wynika z mojego pojmowania czasu. Uważam, że w życiu czas jest jeden. Lubujący się w paradoksach filozofowie mówią, że czasu teraźniejszego w ogóle nie ma. Jest przeszłość, jest przyszłość, między tymi czasami jest granica. Czy można żyć na tak cienkiej granicy? W języku jest inaczej. Są w nim formy czasu teraźniejszego, niektóre nawet rozciągnięte w nieskończoność, na przykład „słońce świeci” – tj. czas, który ogarnia

przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Moje zainteresowania czasem wybiegają jednak poza język. Moja mama znała wszystkie najważniejsze gwiazdozbiory. Przy okazji oglądania nieba zawsze mnie uczyła, jak się który nazywa. Te gwiazdozbiory też mają jakiś swój czas, bardzo, bardzo rozciągnięty, aktualny. Moje młode życie zamknęło się taką dziwną klamrą – jako dziecko patrzyłam w niebo, rozpoznałam gwiazdozbiory z mamą, a potem na męża wybrałam astronoma.

Wracając jednak do mojego czasu... mój czas psychiczny to jest czas, który właściwie stoi, który istnieje tu i teraz. Można delectować się tym czasem, cieszyć się, że upływa tak powoli, jeśli upływa. Ja nie czuję, żeby upływał.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Krystyna Strycharz



Miły moment składania Pani Profesor życzeń i gratulacji



## NOMINACJE PROFESORSKIE

**Prof. dr hab. STANISŁAW ULIASZ**  
**Instytut Filologii Polskiej UR**

Prof. dr hab. Stanisław Uliasz, dziekan Wydziału Filologicznego UR, 10 grudnia 2002 r. otrzymał z rąk Prezydenta RP profesorską nominację

Prof. dr hab. Stanisław Uliasz urodził się 24 marca 1951 roku w miejscowości Równe. Liceum Ogólnokształcące ukończył w Dukli, w roku 1969. Studia wyższe odbył w latach 1969–1974 na Wydziale Filologicznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie i uzyskał stopień magistra filologii polskiej. Stopień naukowy doktora nauk humanistycznych nadała mu w 1985 roku Rada Naukowa Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego na podstawie rozprawy pt.: *Tradycje szlacheckie w polskiej prozie lat 1918–1939. Zarys problematyki, a stopień naukowy doktora habilitowanego* – w roku 1994 Rada Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. *Literatura Kresów – kresy literatury. Fenomen Kresów Wschodnich w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*. Odbył dwa staże naukowe – w roku akademickim 1978/1979 w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego i w roku 1991 w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. W roku 1979 ukończył 4-letnie Studium Doktoranckie dla Pracujących przy Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od czasu ukończenia studiów wyższych związany jest z macierzystą uczelnią, w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie przeżywał kolejne etapy kariery zawodowej; od asystenta-stażysty do samodzielnego pracownika naukowego. W tej samej jednostce, która najpierw była Katedrą Literatury i Języka Polskiego, a potem Instytutem Filologii Polskiej, pracuje nieprzerwanie 28 lat. W roku 1995 wygrał konkurs i został zatrudniony na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie, która od 1 września 2001 roku weszła w strukturę Uniwersytetu Rzeszowskiego. Przed uzyskaniem stopnia naukowego doktora habilitowanego opublikował 12 oryginalnych prac twórczych,

1 książkę, 1 skrypt, 11 innych publikacji. W okresie po uzyskaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego opublikował 22 oryginalne prace twórcze, 1 książkę, 13 innych publikacji, 5 rozpraw oczekuje na publikację, opracował 9 ekspertyz; spośród prac nieprzeznaczonych do druku znajduje się 15 (są to głównie recenzje książek, prac doktorskich i habilitacyjnych oraz bibliografia komputerowa „Kresy Wschodnie – literatura i kultura”). Razem opublikował 61 pozycji bibliograficznych, w tym 2 książki i 1 skrypt oraz 58 rozpraw, artykułów i recenzji. Zainteresowania naukowo-badawcze prof. Stanisława Uliasz koncentrują się na niezwykle istotnej dziedzinie nowożytnej humanistyki: wiedzy o współistnieniu literatur różnych wspólnot etnicznych; bada też wybrane zjawiska kresowych subkultur przy zastosowaniu instrumentarium antropologicznych, semiotycznych oraz lingwistycznych. Wprowadzone przez niego ustalenia mają olbrzymią wagę w sferze globalnych zjawisk historycznoliterackich: periodyzacji, genologii i poetyki. Należy do grona najwybitniejszych i cenionych znawców problematyki kresowo-pogranicznej w literaturze polskiej. Jego prace odznaczają się wyrazistą tożsamością metodologiczną, świetnym i niezwykle szerokim opanowaniem literatury przedmiotu oraz umiejętnością wykorzystania wielorakich materiałów źródłowych i literackich. Stworzył solidne załóżki „szkoły” badań nad pograniczem kultur. Publikował nie tylko w Rzeszowie, lecz także w Warszawie, Wrocławiu, Białymstoku, Lublinie, jak również na Ukrainie; przygotowana jest publikacja na Litwie. Jego prace z tego zakresu licznie były cytowane w poważnych rozprawach i monografiach dotyczących owej problematyki.

Bez wątpienia szeroka i wieloaspektowa tematyka kresowa stanowi centrum naukowych zainteresowań prof. Stanisława Uliasz. Książka z 2001 r. nosi tytuł: „O literaturze

rze Kresów i pograniczu kultur”. Nie oznacza to jednak wcale, by jego naukowe kompetencje dotyczyły tylko tej złożonej sfery zagadnień. Dał się on bowiem poznać także jako dojrzały badacz literatury popularnej, literatury dwudziestolecia międzywojennego, literatury współczesnej (sporo ciekawych prac dotyczy np. poezji), również jako dobry znawca skomplikowanej, interdyscyplinarnej problematyki antropoanatomologicznej.

Godnie reprezentował naukę polską na wielu sesjach krajowych i międzynarodowych. Daje się zauważyć ponadto, wyraźniejszą niż w poprzednich latach, intensyfikację jego naukowych wyjazdów zagranicznych (Kijów, Wilno, Czerniowce). Niedawno otrzymał zaproszenie do wygłoszenia wykładów na Uniwersytecie Wileńskim. Wspomnieć trzeba o pozytywnych społecznych płynących z popularyzatorskiej działalności tego uczonego. Uczestniczył on w upowszechnianiu dorobku własnego i całej wspólnoty uniwersyteckiej w prasie, radiu i telewizji.

Na macierzystej uczelni prowadzi wykłady z poetyki, z teorii i antropologii literatury oraz seminaria magisterskie. Wykształcił 200 magistrów filologii polskiej, wypromował 3 doktorów nauk humanistycznych (3 przewody doktorskie są w toku). Prowadzi systematycznie seminaria doktorskie. Recenzował 4 rozprawy doktorskie (w tym 2 spoza jednostki) oraz 2 rozprawy habilitacyjne (UMK, UW), oceniał kilka projektów badawczych KBN.

W uczelni pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji; był opiekunem roku, zastępcą dyrektora Instytutu Filologii Polskiej (1987–1990, 1991–1993), prodziekanem Wydziału Filologicznego WSP w Rzeszowie (1994–1996). Od 1996 roku jest dziekanem Wydziału Filologicznego. W 2001 roku wyborcy powierzyli mu mandat pierwszego dziekana Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jest członkiem Senatu UR, uczestniczy w pracach senackich komisji (ds. decentralizacji, budżetu i finansów), pełni obowiązki kierownika Zakładu Teorii i Antropologii Literatury, przewodniczy zespołowi badawczemu skupionemu w Pracowni Literatury i Kultury Pogranicza; zorganizował dwie znaczące konferencje międzynarodowe (posesyjne publikacje to: *O dialogu kultur wspólnot kresowych*, *Topika pogranicza w literaturze polskiej i niemieckiej*). Współpracuje z polonistyką na Uniwersytetach w Wilnie i Kijowie. Należy do Zespołu Badaczy Literatury Popularnej na Uniwersytecie Wrocławskim. Jest przewodniczącym (od 1995 r.) Komitetu Okręgowego Olimpiady Literatury i Języka Polskiego w Rzeszowie. W roku 1989 otrzymał nagrodę Ministra Edukacji Narodowej indywidualną III stopnia z tytułu osiągnięć dydaktyczno-wychowawczych, w 1985 r. nagrodę Rektora WSP w Rzeszowie III stopnia za osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych, w 1995 roku nagrodę Rektora WSP w Rzeszowie I stopnia za osiągnięcia w dziedzinie naukowej oraz nagrody Rektora WSP w Rzeszowie II stopnia z tytułu osiągnięć dydaktycznych i organizacyjnych (1987, 1990, 1992). W 1996 r. postanowieniem Prezydenta RP odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.





## NOMINACJE PROFESORSKIE

**Prof. dr hab. TADEUSZ PUSZKAR**  
**Zakład Zoologii**  
**Instytut Biologii i Ochrony Środowiska UR**



Prof. dr hab. Tadeusz PUSZKAR odebrał z rąk prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego profesorską nominację.

Prof. dr hab. Tadeusz PUSZKAR urodził się 6.12.1940 roku w Rawie Ruskiej. Szkołę podstawową i średnią ukończył w Jarosławiu. W 1958 roku rozpoczął studia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMCS w Lublinie. Pracę magisterską wykonał w Zakładzie Zoologii Systematycznej pod kierunkiem prof. dra K. Strawinskiego, opracowując zagadnienia przenoszenia chorób wirusowych przez mszyce ziemniaczane. Staż naukowy odbył w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roslin, w Stacji Ziemniaczanej w Żelaznej koło Skierniewic, pod kierunkiem doc. dra hab. J. Siemaszko. W latach 1963-1964 odbywał staż asystentki w Zakładzie Ochrony Przyrody i Fenologii UMCS w Lublinie pod kierunkiem doc. dra hab. S. Riabinina.

W 1964 roku podjął studia doktoranckie w Dziale Zwierząt Łownych Instytutu Ekologii PAN w Dziekanowie Leśnym. Prowadził badania pod kierunkiem prof. dra hab. K. Petruszewicza i prof. dra hab. R. Andrzejewskiego, zajmując się zagadnieniami bytowania zwierząt łownych w agroekosystemach. Pracę doktorską pt. "Wpływ zabiegów agrotechnicznych na warunki bytowania zajęcy w agroceozach" obronił w 1972 roku w Instytucie Ekologii PAN w Dziekanowie Leśnym.

W latach 1972 - 1979 pracował w Zakładzie Ochrony i Rekultywacji Gruntów Rolnych IUNG w Puławach pod kierunkiem prof. dr hab. J. Siuty, a następnie prof. dr hab. T. Witka, specjalizując się w zagadnieniach bioindykacji faunistycznej na terenach rolniczych, degradowanych w różny sposób przez przemysł. Zajmował się szczególnie zmianami fauny glebowej, drapieżnej fauny naglebowej, a szczególnie mrówkami i pajęczakami. Uczestniczył w kompleksowych badaniach rolniczych w wielu rejonach oddziaływania emisji przemysłowych, w tym w Puławach, w Tarnobrzeskim Zagłębiu Siarkowym, w Białym Zagłębiu Cementowo-Wapienniczym Nowiny koło Kielc oraz w rejonie oddziaływania leja depresyjnego w Bełchatowie.

Pracę habilitacyjną „Zmiany wybranych elementów zoocenoz w agroekosystemach poddawanych silnej presji emisji przemysłowych” obronił w 1981 roku na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMCS w Lublinie, już jako pracownik Zakładu Ochrony Przyrody UMCS. Od 1 października 1979 do 31 stycznia 2000 roku był pracownikiem Zakładu Ochrony Przyrody UMCS w Lublinie, a od 1985 roku jego kierownikiem. Od lutego 1999 roku był pracownikiem Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a obecnie jest pracownikiem Uni-

wersytetu Rzeszowskiego. Początkowo kierował Zakładem Systematyki Roślin i Zwierząt, a po utworzeniu Uniwersytetu Rzeszowskiego Zakładem Zoologii. Podstawowym nurtem badawczym tego Zakładu jest faunistyka regionu podkarpackiego, ekologia behawioralna, a szczególnie bioakustyka.

W swoim dorobku naukowym posiada 48 publikacji naukowych recenzowanych, z czego 30 po uzyskaniu habilitacji, w tym współautorstwa książki nagrodzonej nagrodą I stopnia im. W. Goetla, oraz 1 skryptu. Był redaktorem lub współredaktorem 2 monografii pojazdowych w Lublinie dotyczących ekologii behawioralnej oraz 3 monografii pojazdowych dotyczących przyrody Kotliny Sandomierskiej.

W czasie pracy na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi UMCS prowadził zajęcia dydaktyczne z zakresu ochrony przyrody, ochrony środowiska, wybranych zagadnień z ekologii, z zoocenoz lądowych, oraz ćwiczenia z tych przedmiotów, jak również pracownice specjalistyczne i magisterskie. Prowadził również wykłady z różnych grup zagadnień ekologii zwierząt i bioindykacji faunistycznej, oraz zagadnienia zdrowia i jego powiązania ze skażeniem środowiska.

W latach 1982-1985 prowadził zajęcia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a od 1985-2000 wykładał ekologię dla inżynierów na kierunku Ochrona Środowiska w Politechnice Lubelskiej. Od 1996 roku do 2000 prowadził wykłady w Wyższej Szkole Humanistyczno - Przyrodniczej w Sandomierzu, a od 6 kwietnia 1999 roku do 8 kwietnia 2000 pełnił funkcję rektora tej niepaństwowej Uczelni.

Profesor jest członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ekologicznego (gdzie drugą kadencję pełni funkcję skarbnika), był członkiem Zarządu Okręgu Polskiego Towarzystwa Inżynierii Ekologicznej w Lublinie, jest członkiem zwyczajnym Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, członkiem Rzeszowskiego Towarzystwa Naukowego. W 1999 roku został wybrany do Komitetu Ochrony Przyrody PAN.

Dwie kadencje pełni funkcję członka Rady Naukowej Poleskiego Parku Narodowego, a w ubiegłej kadencji był przewodniczącym Rady Społeczno-Naukowej Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Janowskie”. Był również wiceprzewodniczącym Rady Społeczno-Naukowej Lubelskiego Zespołu Parków Krajobrazowych. Przez jedną kadencję był zastępcą przewodni-

czego Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody w Lublinie, był także członkiem Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody w Zamościu i Tarnobrzegu. Został również powołany w skład Komitetu Redakcyjnego EZOP (Ekologia, Zdrowie, Ochrona Przyrody) w Lublinie.

Dotychczas w swojej pracy naukowej koncentrował się na trzech zasadniczych nurtach:

Pierwszy z nich obejmował problematykę wykorzystania fauny jako bioindykatorów stanu przekształcenia i renaturalizacji środowiska przyrodniczego na obszarach intensywnej presji przemysłowej, szczególnie silnie kontynuowanej w okresie pracy w Zakładzie Ochrony i Rekultywacji Gruntów Rolnych IUNG w Puławach. Badania te wykazały bardzo szybkie tempo ubywania tej grupy zwierząt, a tym samym intensywne zmniejszanie się tempa rozkładu materii organicznej w rejonach o wysokiej presji emisji przemysłowych. Były one na tyle szybkie, że fauna glebowa nie mogła już stanowić podstawy do bioindykacyjnej oceny stopnia przekształcenia środowiska, a tym bardziej prób jego rekultywacji.

Kolejne badania bioindykacyjne dotyczyły niewyspecjalizowanej pokarmowo drapieżnej fauny naglebowej – pierwszego niespecyficznego regulatora zagęszczenia owadów roślinożernych, szczególnie regulowników roślin uprawnych oraz szkodników leśnych. W badaniach tych wykazano zróżnicowany wpływ, zarówno wielkości presji oddziaływania emisji przemysłowych, jak i czasu oddziaływania tej emisji, wpływ zmian w szacie roślinnej jak i w składzie gatunków roślinożernych, w tym i szkodników upraw i lasów na zespoły dominacyjne biegaczy, mrówek i pajęczaków. Zmiany te, a szczególnie relacje ilościowe pomiędzy biegaczami, mrówkami i pajęczakami były tak istotne i powiązane z bezpośrednimi i pośrednimi efektami oddziaływania emisji przemysłowych, że można je było wykorzystywać w zooindykacyjnej ocenie zarówno stopnia dewastacji jak i rekultywacji zniszczonego środowiska rolniczego i leśnego.

Drugi nurt pracy badawczej koncentrował się na zagadnieniach występowania i rozmieszczenia fauny, przede wszystkim spośród gatunków zagrożonych i chronionych. W początkowym okresie były to zagadnienia występowania nowych gatunków dla faunistyki, zwłaszcza pajęczaków w poszczególnych krainach fizjograficznych. Przy opracowywaniu występowania pajęczaków na badanych obszarach objętych presją przemysłową wykazał obecność 1 nowego gatunku dla fauny Polski (*Enoplognatha crucifera* Th.) 100 nowych gatunków pajęczaków dla Wyżyny Lubelskiej, w tym 23 gatunki rzadkie wykazane z nielicznych stanowisk w Polsce, 17 gatunków nowych dla Wyżyny Małopolskiej, z których 4 należały do rzadkich i są wykazywane z nielicznych stanowisk w Polsce, 15 gatunków nowych dla Niziny Sandomierskiej, z których 6 należało do rzadkich. Następnie już po obronie pracy habilitacyjnej, w związku z przejściem do Zakładu Ochrony Przyrody, skoncentrował się na zagadnieniach występowania fauny chronionej lub zagrożonej wyginieciem. Badania te początkowo prowadzone były w aspekcie inwentaryzacyjnym, w poszczególnych obszarach chronionych istniejących lub projektowanych, a następnie na bazie oceny istniejących zagrożeń na szerszym tle środowiskowym.

Trzeci nurt zainteresowań badawczych skupia się na problematyce zachowań zwierząt i dotyczy takich aspektów jak możliwości funkcjonowania i organizacja kolonii ptaków na wyspach wisłanych, zróżnicowania możliwości gniazdowania sroki na obszarach zurbanizowanych i na terenach naturalnych i chronionych oraz wynikające z tego zmiany behawioru tego gatunku, prób syntezy całości zachowań behawioralnych ptaków drapieżnych od początku do zakończenia lęgów. Większość tych badań ma jednak charakter zespołowy i jest oparta nie tylko o tradycyjne techniki obserwacyjne, ale i techniki współczesne związane z telemetrią, zapisem i analizą obrazu video oraz zapisem i analizą głosu ptaków. Analiza głosu, a szczególnie ocena wartości informacyjnych zawarta w głosie ptaków to podstawowy kierunek, który będzie rozwijany w Zakładzie Zoologii UR w Rzeszowie.



## NAUKOWE SYMPOZJUM EUROPEJSKIEGO STOWARZYSZENIA SOCJOLOGII SPORTU W RZESZOWIE

WOJCIECH J. CYNARSKI

W dniach 23-25 listopada 2002 odbyło się w Rzeszowie „przedkongresowe” sympozjum nt. „Społeczne, filozoficzne i biologiczne aspekty kultury fizycznej”, które związane było z przygotowaniem do II Kongresu European Association for Sociology of Sport (planowanego na czerwiec 2004 w Rzeszowie). Organizatorem był IWFIZ UR i PTNKF w Rzeszowie, a personalnie – prof. Kazimierz Obodyński.

Już 22 listopada wieczorem przybyli do Rzeszowa profesorowie Mait Arvisto (rektor Uniwersytetu Pedagogicznego w Tallinie) i Jerzy Kosiewicz (wiceprezydent EASS, kierownik Katedry Nauk Społecznych AWF w Warszawie). Następnego dnia przylecieli do stolicy Podkarpacia prof. Otmar Weiss (prezydent EASS, dziekan Wydziału Nauk o Człowieku Uniwersytetu Wiedeńskiego) i prof. Joachim Mrazek (Uniwersytet w Kolonii). Wymienieni zagraniczni goście stanowią jednocześnie przedstawicielstwo zarządu EASS – Europejskiego Stowarzyszenia Socjologii Sportu.

Pierwszego dnia w sobotę goście zwiedzili wybrane miejsca – przewidywane na obrady i zakwaterowanie – w Rzeszowie (Hotel „Rzeszów”, Instytut Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego i budynki główne UR przy ul. Rejtana). Jednym z głównych celów wizyty oficjalnych przedstawicieli EASS była akredytacja miejsca przyszłego kongresu. Odbyły się też wstępne rozmowy merytoryczne.

Od godzin rannych w niedzielę 24.11. rozpoczęły się obrady zebranych w Rzeszowie socjologów sportu. Oprócz wymienionych wyżej przedstawicieli Austrii, Estonii i Niemiec, stronę polską reprezentowali J. Kosiewicz, K. Obodyński i niżej podpisany (jako członek Komitetu Organizacyjnego II Kongresu Europejskiego EASS). Miała miejsce merytoryczna dyskusja, dotycząca problematyki badań naukowych, tematyki proponowanej na kongres, finansowania badań i przedsięwzięć naukowych, międzynarodowej współpracy etc. Zebrani przedstawili własne propozycje badań i tematów zgłaszanych na kongres EASS. Między innymi przedstawiony został projekt autorstwa prof. G. Szabo-Földesi z Węgier, która nie mogła przybyć z powodu choroby. Dyskutowano także zagadnienia metodologiczne i poszukiwano właściwego języka, precyzyjnie formułującego istotne dla socjologii sportu zagadnienia. Zapytanie niżej podpisanego, czy nie należałoby tutaj promować pojemnego zakresowo terminu ‘kultura fizyczna’ spotkało się z reakcją kolońskiego profesora, który stwierdził socjalistyczne pochodzenie tego pojęcia. Sprawę wyjaśnił rzetelnie prof. Kosiewicz, zwracając przy tym uwagę, że pojęcie ‘sport’ rozumiane jest w nauce światowej bardzo szeroko i zawiera w sobie wszelkie formy ruchowej aktywności. EASS preferuje więc nazwę ‘socjologia sportu’, a kolejny kongres odbywać się będzie pod hasłem: „Sport w zmieniającej się Europie”. Tematyką nie dotyczyć ma zagadnień: wartości i wzory kulturowe w sporcie, tożsamość w sporcie, uczestnictwo w sporcie, agresywne zachowania w sporcie.

Po obradach w „Dworku” przy ul. Dąbrowskiego zebrani udali się zwiedzić pałac Potockich w Łańcutcie, gdzie ma się odbyć część kongresowych sesji. Liderzy europejskiej

socjologii sportu zwiedzili kolejno park, muzeum i powozownie, ulegając czarowi tego wspaniałego zabytku polskiej i europejskiej kultury. Następnie wrócili do Rzeszowa, aby po krótkiej przerwie wyruszyć do miejsca odbywania praktyk nowej specjalności (w ramach IWFIZ) – ‘hipoterapia i turystyka konna’. Tutaj, w położonym w lesie gospodarstwie agroturystycznym konny oddział studentów powitał przybyłych tradycyjnie – chlebem i solą. W stuletnim domku-skansenie pana Marka Kuśnierza uczestnicy sympozjum otrzymali poczęstunek, będący wyrazem kulinarnej tradycji ludowej Podkarpacia. Oprócz degustacji smacznych potraw uczestnikom sympozjum zaproponowano jazdę konną i przejażdżkę dorożką oraz ognisko i grill. Podobne atrakcje przewidywane są w programie kulturalnym i towarzyskim przyszłego kongresu. Z kolei zebrani rozpatrywali problem zakwaterowania osób, wynajęcia sal konferencyjnych na poszczególne sesje, dojazdów (transportu) etc. Wreszcie, po powtórnej „wizji lokalnej” w Łańcutcie i obejrzeniu miejsc hotelowych podjęta została decyzja o przyjęciu Rzeszowa i Łańcuta na miejsce II kongresu europejskiego. Zagranicznym gościom niewątpliwie spodobała się także propozycja programu towarzyskiego i kulturalnego – zwłaszcza pałac Potockich jako miejsce plenarnych sesji.

Trzeci dzień sympozjum rozpoczął się od spotkania z Prezydentem Miasta Rzeszowa Tadeuszem Ferencem w „Dworku”, gdzie zakwaterowani byli zagraniczni goście. Prezydent Ferenc jest zainteresowany badaniami w dziedzinie społecznych aspektów sportu, zwłaszcza że także Rzeszowa dotyczy problem chuligaństwa „kibiców” piłki nożnej. Obiecał on profesorowi Obodyńskiemu znaczną pomoc w organizacji kongresu. Podczas śniadania z nowo wybranym Prezydentem, któremu towarzyszyła bardzo sympatyczna atmosfera, ciągle aktywny sportowo Prezydent Rzeszowa umówił się na mecz w tenisa ziemnego z prof. Weissem, co ma mieć miejsce na kortach Łańcuta podczas kongresu.

Następnym i ostatnim punktem programu sympozjum była konferencja prasowa, która odbyła się na Sali Senackiej UR z udziałem władz Uniwersytetu – prorektorów Stanisława Krawczyka, Stanisława Sagana i dziennikarzy – przedstawicieli TV, radia i gazet. Ze względu na obowiązki służbowe prof. Arvisto musiał odlecieć do Tallina jeszcze rano. Pozostali uczestnicy sympozjum wzięli udział w konferencji, tłumacząc kolejno powody swej obecności w Rzeszowie, zadania przyszłego kongresu, wybór miejsca, problemy działalności EASS i wypowiadając słowa uznania wobec gospodarzy. Po wstępie prorektora Krawczyka i wypowiedziach profesorów Obodyńskiego, Weissa, Mrazka i Kosiewicza, zebrani odpowiadali na pytania dziennikarzy, po czym miały jeszcze miejsce wywiady przeprowadzone z O. Weissem i K. Obodyńskim dla przedstawicieli mediów. Funkcję tłumacza znakomicie wypełniła pani mgr Maria Więcka.

Jak stwierdził prof. Weiss, EASS już (a więc wcześniej niż UE) realizuje integrację europejską. I rzeczywiście, tych kilka dni – spotkanie przedstawicieli nauki z kilku krajów i rozmowy (prowadzone w kilku językach) – wskazują na

znaczącą obecność Polski w strukturach Europy w dziedzinie socjologii sportu i szerokiej, humanistycznej refleksji nad kulturą fizyczną. „Wasze miasto leży na pograniczu kilku kultur, najlepiej więc symbolizuje dążenie do pełnego zjednoczenia Europy. Chcemy też [– wyjaśnił Weiss –] promować nową uczelnię, jaką jest Uniwersytet Rzeszowski. Poza tym trafiliśmy na wyjątkową życzliwość tutejszego środowiska naukowego”.

Według ustaleń, pierwszy komunikat o kongresie w Rzeszowie i Łańcutcie ma się ukazać w początku marca. We wrześniu przewidziane jest wydanie książki z materiałami – plonem kongresu z Wiednia, z czerwca 2002 roku. Ma także ruszyć wkrótce międzynarodowe wydawnictwo „Sport and Society. Journal of EASS”. Pani mgr Anna Nizioł prowadzić ma w Rzeszowie od lutego 2003 sekretariat kongresu. Planowane jest powołanie oficjalnego przedstawicielstwa EASS w Rzeszowie, działającego samodzielnie na podstawie licencji tegoż towarzystwa. Rzeszowski oddział upoważniony będzie do realizowania działań organizacyjnych, ekonomicznych i prawnych w imieniu EASS. Podobne oddziały mają powstać w Austrii, Estonii, Finlandii, Niemczech i na Węgrzech.

\*\*\*

Reasumując, sympozjum można uznać za w pełni udane. Przyjęty został ogólny program kongresu. Koordynacja badań międzynarodowych wymaga ujednoczenia narzędzi badawczych i tematyki programów badań. Projekty tego rodzaju działań zostały również przyjęte. Ich finansowanie ma być realizowane ze środków własnych właściwych instytucji, a częściowo ze środków Unii Europejskiej i międzynarodowych organizacji – o co zabiegać ma prezydium EASS. IWFIZ UR został włączony do europejskiego programu badań naukowych, co stanowi dla Instytutu swego rodzaju nobilitację. Będziemy realizować międzynarodową współpracę w zakresie dwóch tematów badawczych, częściowo finansowanych przez środki unijne. Co dla nas najważniejsze, komisja EASS uznała Rzeszów za najbardziej odpowiednie miejsce do przeprowadzenia II kongresu europejskiego.

Do zorganizowania sympozjum i przygotowania jego części merytorycznej przyczynili się zwłaszcza obecni na sympozjum J. Kosiewicz i O. Weiss, ale tym, który ponosił główny ciężar organizacyjny, był Kazimierz Obodyński – pomysłodawca i gospodarz Kongresu EASS Rzeszów – Łańcut 2004. IWFIZ UR jest także pierwszą, jak dotąd, szkołą wyższą wychowania fizycznego w Polsce zapisaną w rejestrze Europejskiej Sieci Szkół Wyższych WF. Dla naszego Uniwersytetu („młodego, lecz jednak wielkiego”, jak wyraził się na konferencji prasowej prof. Kosiewicz), a także dla Rzeszowa i Podkarpacia jest wielce znaczącą promocją, że tutaj właśnie uzyskaliśmy możliwość zorganizowania II Kongresu European Association for Sociology of Sport.

dr Wojciech J. Cynarski, Instytut Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego UR.



## 6. PROGRAM RAMOWY UNII EUROPEJSKIEJ

LUCYNA KUSTRA

Program Ramowy jest głównym narzędziem Unii Europejskiej finansowania badań w Europie. Programy ramowe obejmują okres 5 lat, a realizowane są już od 1984 roku.

Celem 6. Programu Ramowego jest działanie na rzecz powstania tzw. Europejskiej Przestrzeni Badawczej (ERA). ERA jest wizją europejskiej nauki w przyszłości. Promuje doskonałość naukową, konkurencyjność i innowacje poprzez lepszą współpracę i koordynację pomiędzy podmiotami na płaszczyźnie międzynarodowej.

Budżet 6. Programu Ramowego będzie wynosił 17,5 mln EURO. Największa część budżetu będzie przeznaczona na program I. „Ukierunkowanie i integracja badań wspólnotowych”, w ramach którego ustalono siedem głównych priorytetów tematycznych. Są to:

- Genomika i biotechnologia dla zdrowia,
- Technologie Społeczeństwa Informacyjnego,
- Nanotechnologie i nanonauka, wielofunkcyjne materiały oraz nowe procesy i urządzenia produkcyjne,
- Aeronautyka i przestrzeń kosmiczna,
- Jakość i bezpieczeństwo żywności,
- Zrównoważony rozwój, globalne zmiany i ekosystemy,

• Obywatele i rządzenie w społeczeństwie opartym na wiedzy.

Pozostała część budżetu będzie przeznaczona na programy:

### II. Strukturyzacja ERA, czyli

- Badania i innowacje
- Zasoby ludzkie i ich mobilność
- Infrastruktura badawcza
- Nauka i społeczeństwo

### III. Wzmocnienie fundamentów ERA – Program specjalny Energia Nuklearna

Dla celów 6. Programu Ramowego stworzono dwa nowe instrumenty:

- projekty zintegrowane
- sieci doskonałości.

Projekty zintegrowane – są to projekty z dużą liczbą uczestników, szerokim wachlarzem zadań i dużym dofinansowaniem od ok. kilku do kilkudziesięciu mln Euro.

Centra Doskonałości – są to jednostki organizacyjne prowadzące badania naukowe i rozwijające nowoczesne technologie na poziomie światowym w sensie mierzalnych efektów naukowych (włączając działania szkoleniowe). Centra te skupiają zespoły uczonych o wybitnych osiągnięciach badawczych, którzy współpracują w zakresie wspólnych tematów o dużym znaczeniu dla gospodarki kraju. Pomaga to wspierać działalność innowacyjną danej jednostki oraz zwiększać promocję badań naukowych, technologii i wyrobów w kraju i za granicą. Naukowcy działający w ramach Centrum Doskonałości zajmują się strategicznymi zagadnieniami, wykorzystując zaplecze naukowe kilku różnych instytucji pracujących pod wspólnym naukowym i organizacyjnym kierownictwem, przy czym posiadają stosunkowo dużą autonomię.

Unia Europejska finansuje tylko te projekty, w których biorą udział partnerzy z różnych krajów.

Fundusze Programu Ramowego mogą być wydawane tylko na szczegółowo określone prace lub rozwój naukowy.

Projekty składa się w ramach konkursów, czyli tzw. „Calls for proposals”. Konkursy publikowane są w oficjalnym dzienniku urzędowym UE. Zespoły naukowe i konsorcja, które chcą złożyć wniosek na konkurs mają minimum 3 miesiące na opracowanie i złożenie wniosku projektowego.

Dla potencjalnych uczestników – zarówno tych, którzy planują koordynację projektów jak i dołączanie się do powstającego konsorcjum - została stworzona baza Eol, która jest podstawowym narzędziem odszukania partnerów projektu.

[http://eoi.cordis.lu/search\\_form.cfm](http://eoi.cordis.lu/search_form.cfm)

### Stypendia w 6. PROGRAMIE RAMOWYM

Jedną z cech charakterystycznych 6. PR, ma być wzrost roli zjawiska o nazwie mobility, czyli przemieszczania się naukowców w skali międzynarodowej. Ruch uczonych pomiędzy instytucjami naukowymi będzie mieć kluczowe znaczenie w budowie Europejskiej Przestrzeni Badawczej.

Patronką wszelkich grantów i stypendiów będzie Maria Curie. Niektóre z nich są znane (np. sieci badawczo-szkoleniowe, konferencje), inne występują pod zmienioną nazwą (granty na szkolenie początkujących naukowców zamiast Training Sites), są też zupełnie nowe granty reintegracyjne, stypendia w krajach pozaeuropejskich i in.

Nowością stypendiów w 6. PR będzie:

- otwarcie ich dla tzw. krajów trzecich. W praktyce ma to oznaczać finansowanie stypendiów dla naukowców z całego świata, w tym naszych wschodnich sąsiadów, zainteresowanych prowadzeniem badań w Europie. Europejscy badacze również będą mieli możliwość pracy w laboratoriach pozaeuropejskich.
- zniesienie limitów wiekowych. Podstawowym kryterium będzie doświadczenie w prowadzeniu prac badawczych.

Przewidziane są następujące kategorie i rodzaje stypendiów Marii Curie:

**I. AKCJE STYMULOWANE PRZEZ INSTYTUCJE** – będą one wspierać sieci, instytucje badawcze i przedsiębiorstwa w realizowaniu programów szkoleń i staży naukowych. O tego typu granty będą się ubiegały instytucje europejskie, które w ramach kilkuletnich kontraktów finansowanych przez KE będą przyjmowały naukowców.

**1. Sieci badawczo-szkoleniowe MC** – będą służyły międzynarodowym zespołom, wspólnie pracującym nad projektem badawczym do opracowywania i realizowania programu szkoleń, zwłaszcza dla osób stojących u progu kariery naukowej. W skład sieci badawczo-szkoleniowej powinno wchodzić minimum trzech partnerów z trzech krajów. Będą szczególnie przydatne dla prowadzenia badań interdyscyplinarnych. Sieć uzyska finansowanie na okres do 4 lat i będzie oferować stypendia o długości do 3 lat, w zakresie których wchodzić będą również krótkie pobyty.

**2. Stypendia MC na szkolenie początkujących naukowców** – będą o nie mogły ubiegać się uczelnie, instytucje badawcze, ośrodki szkolenia kadr naukowych i przedsiębiorstwa, zamierzające wzmocnić potencjał szkoleniowy kadr naukowych. Kontrakty będą przyznawane na prace dla pojedynczych placówek lub grup (minimum trzy grupy z trzech krajów), a także tych instytucji, które związane są z Międzynarodowymi Studiami Doktoranckimi (International Doctoral Studies). Stypendia przewidziane będą dla naukowców o najwyżej 4-letnim doświadczeniem naukowym, a czas pobytu na stypendium nie może przekroczyć okresu 3 lat. Umożliwią one młodym badaczom stojącym u progu kariery zawodowej zdobywanie nie tylko określonych kompetencji naukowych, ale także dodatkowych umiejętności związanych z zarządzaniem badaniami oraz etyką naukową.

**3. Stypendia MC służące transferowi wiedzy** – dla tych uczelni, instytucji badawczych i przedsiębiorstw ze wszystkich regionów i krajów UE oraz krajów stowarzyszonych, które potrzebują uruchomić nową tematykę badań i rozwinąć swój potencjał naukowy. Stypendia umożliwią doświadczonym uczonym, z co najmniej 4-letnim doświadczeniem, przekazanie swojej wiedzy, umiejętności i metod badawczych. Przewiduje się utworzenie dwóch następujących typów:

- Stypendia rozwojowe (Development Scheme). Priorytet w przyznawaniu kontraktów będą miały kraje kandydujące oraz słabo rozwinięte regiony Unii (Less Favoured Regions). Stypendia trwające od 2 do 24 miesięcy będą przeznaczone dla przyjeżdżających doświadczonych naukowców. Będzie istnieć też możliwość wysyłania własnych pracowników (od 2 do 12 miesięcy) do z góry określonych instytucji.
- Stypendia wymiany mają na celu nawiązanie współpracy pomiędzy przedsiębiorstwem a placówką naukową, z dwóch róż-

nych krajów. Dadzą tym samym możliwość obustronnej wymiany pracowników.

**4. Konferencje i kursy szkoleniowe MC** – wspierające młodych badaczy w zdobywaniu wiedzy. Przewiduje się dofinansowanie w następujących dwóch przypadkach: wsparcie serii konferencji i/lub kursów szkoleniowych (np. szkół letnich, kursów laboratoryjnych), zaproponowanych przez jednego organizatora, oraz wsparcie uczestnictwa młodych badaczy w dużych konferencjach. Spotkania będą mogły trwać od kilku dni do czterech tygodni.

**II. AKCJE PRZEZNACZONE DLA INDYWIDUALNYCH NAUKOWCÓW** – mają one ułatwić osiągnięcie samodzielności badawczej i dojrzałości zawodowej. Chodzi również o tworzenie powiązań pomiędzy naukowcami europejskimi i uczonymi z krajów pozaeuropejskich. Wniosek o przyznanie stypendium przygotowują wspólnie instytucja goszcząca i stypendysta. Stypendystami mogą być naukowcy z co najmniej 4-letnim doświadczeniem badawczym lub posiadający tytuł doktora.

**1. Europejskie stypendia MC** – umożliwią najbardziej obiecującym naukowcom z UE i krajów stowarzyszonych podjęcie badań w instytucjach europejskich od 1 roku do 2 lat.

**2. Stypendia wyjazdowe MC** – będą przyznawane naukowcom z UE i krajów stowarzyszonych, na pracę w uznanych centrach badawczych w tzw. innych krajach trzecich. Wymagane będzie sporządzenie spójnego programu szkolenia badawczego, obejmującego pierwszą fazę badań za granicą (do 2 lat) i obowiązkową drugą fazę (1 rok) w Europie. Warunkiem koniecznym jest powrót stypendysty do własnego kraju lub innego kraju europejskiego.

**3. Stypendia przyjazdowe MC** – dla wysokiej klasy naukowców z krajów trzecich zachęcające do podjęcia pracy badawczej w Europie, z myślą o rozwinięciu obopólnie korzystnej współpracy badawczej pomiędzy Europą a innymi krajami. Stypendia te będą trwały od 1 roku do 2 lat.

**III. GRANTY MC POWROTNE I REINTEGRACYJNE** – dla naukowców z UE i krajów stowarzyszonych, tuż po zakończeniu co najmniej dwuletniego stypendium Marii Curie na prowadzenie badań we własnym kraju lub innym kraju europejskim. Instytucja przyjmująca będzie zobowiązana zatrudnić naukowca na co najmniej 2 lata i umożliwić mu prowadzenie prac badawczych. Podobny mechanizm (lecz obejmujący okres reintegracji do 2 lat) będzie obejmował tych badaczy europejskich, którzy prowadzili pracę badawczą poza Europą przez co najmniej 5 lat.

**IV. PROMOCJA I UZNANIE DOSKONAŁOŚCI** – Ponadto, program Human resources and mobility obejmie granty inne niż stypendia, służące promowaniu i nagradzaniu europejskich zespołów badawczych, zwłaszcza pracujących w nowych lub dopiero rodzących się obszarach badań, a także prezentowaniu osobistych osiągnięć europejskich uczonych dla wspierania ich dalszego rozwoju i uznania międzynarodowego.

**1. Granty MC dla najlepszych** – w celu tworzenia i rozwoju europejskich zespołów badawczych o najwyższym poziomie doskonałości, pracujących nad tematyką najbardziej aktualną lub interdyscyplinarną. Grant będzie przyznawany na okres do 4 lat.

**2. Nagrody MC dla najlepszych badaczy**, którzy w przeszłości korzystali ze wsparcia finansowego Wspólnoty. Nagrodę-grant będzie można przeznaczyć na własny rozwój zawodowy.

**3. Katedry Marii Curie** umożliwią powoływanie najlepszych uczonych na stanowiska wykładowców w dziedzinach istotnych z europejskiego punktu widzenia. Mają też przyciągać uczonych, którzy opuścili Europę. Dotyczyć szczególnie będą tych, którzy chcieliby wznowić swoją karierę zawodową w Europie. Będą zazwyczaj przyznawane na okres do 3 lat.

Szczegółowe informacje na temat 6. PR znajdują się na stronach internetowych <http://www.6pr.pl>, <http://www.npk.gov.pl> Informacja została opracowana na podstawie materiałów dostępnych na stronach internetowych Krajowego Punktu Kontaktowego 6. Programu Ramowego Unii Europejskiej oraz Biuletynu KPK „Wiadomości”.

mgr Lucyna Kustra, kierownik Działu Współpracy z Zagranicą UR



## PROTESTANCI, PURYTANIE, PAPIŚCI I LOGOMACHIA KILKA UWAG DOTYCZĄCYCH ROLI CZYNNIKÓW SPOŁECZNYCH PRZY POWSTAWANIU NOWYCH ZNACZEŃ I SŁÓW

GRZEGORZ A. KLEPARSKI, MARCIN GRYGIEL

Semantyka, czy też w szerszym ujęciu, refleksja na temat znaczenia w ogóle, a znaczenia jednostek leksykalnych w szczególności, interesowała językoznawców, filozofów i laików od początku cywilizacji do czasów współczesnych. Również od momentu pojawienia się myśli językoznawczej problem szeroko rozumianej zmiany treści wyrazów zawsze zajmował poczesne miejsce w spektrum badań lingwistycznych. Co ciekawe, chociaż zmiana semantyczna jest dzisiaj uznawana za normę, a nie wyjątek, sytuacja ta nie zawsze miała miejsce. Cohen (1962) zwraca uwagę na fakt, że mniej więcej do XVIII wieku w powszechnym odczuciu było czymś niewyobrażalnym, aby słowo mogło rzeczywiście zmienić swoje znaczenie. Wszelkie nowe znaczenia związane z istniejącymi wyrazami były, albo uważane za odejście od — proszę wybaczyć nasz jawny nietakt terminologiczny — tak zwanych **prawdziwych znaczeń** lub traktowane jako terminy okolicznościowe, których nigdy nie należało naśladować, a co dopiero powtarzać. Jednak zmiana semantyczna wyrazów jest faktem zarówno w języku jak i w życiu. Po długim okresie zaniebania, który trwał od lat trzydziestych do lat osiemdziesiątych XX wieku, zmiany znaczenia wyrazów są badane częściej, tak w Europie jak i w Ameryce Północnej.

Poniższe uwagi są oparte na pracy Hughesa (1992) zatytułowanej *Czynniki społeczne w formułowaniu typologii zmiany semantycznej*, w której autor zwraca uwagę czytelników na to, co nazywa **socjolingwistycznymi zmianami treści znaczenia**, czyli na całe spektrum społecznych, ekonomicznych i religijnych czynników biorących udział w powstawaniu treściowej zmiany wyrazowej. W szczególności zajmujemy się zilustrowaniem tak zwanych **zmian symbiotycznych i zmian pośrednich**, których powstania należałoby szukać w pojawieniu się grup nacisku i sił instytucjonalnych mających usankcjonowane prawo do manipulowania kluczowymi terminami dla swoich celów i potrzeb. **Zmiany symbiotyczne** pojawiają się naturalnie w społeczeństwie, w którym nie rozwinęły się jeszcze środki masowego przekazu. Oczywiście wiele ze zmian semantycznych nierozzerwalnie odzwierciedla szersze zmiany społeczne. Na przykład feudalizm będący właściwie statycznym systemem społecznym był definiowany za pomocą terminów, które ściśle odwzorowywały hierarchię. Obejmowały one takie słowa jak *free* 'wolny', *noble* 'szlachecki' w swoich dawnych ograniczonych klasowo znaczeniach. Dopiero wraz z rozpadem feudalizmu terminy te zostały — można by rzec — umoralnione. Z drugiej strony kapitalizm, będący w gruncie rzeczy systemem dynamicznym, odzwierciedlał nowy etos wymagający nowego repertuaru słów. Początkowo generował nowe znaczenia starych wyrazów, w niektórych przypadkach obalając starą feudalną terminologię, spieniężając tradycyjne terminy transakcyjne, takie jak na przykład *sell* 'sprzedawać', *fee* 'opłata', *purchase* 'zakup', *finance* 'finansować'. Skoncentrujemy się na jednym z tych przypadków. Na przykład przejście od gospodarki agrarnej do gospodarki pieniężnej jest ukazane w rozwoju staroangielskiego słowa *feoh* 'by-

dło' > współczesny angielski *fee* 'opłata na dany cel', dokładnie tak jak łaciński wyraz *pecus* 'krowa' ostatecznie przeistoczył się z czasem w *pecunia* 'pieniądz'. Być może najbardziej znaczącą zmianą **społeczno>etyczną** jest rozwój terminu *profit* 'zysk', który przeszedł ze średniowiecznej formuły *wspólny zysk* 'to co jest korzystne dla całego organizmu społecznego' do współczesnego kapitalistycznego znaczenia 'indywidualny, prywatny zysk'.

Z drugiej strony wydaje się, że tak zwane **zmiany pośrednie** zaczęły pojawiać się wraz z wynalezieniem druku i nabrały szybszego tempa poprzez pośrednie wykorzystanie, czy raczej ingerowanie na rynek semantyczny, na przykład poprzez grupy nacisku, propagandę i cenzurę. Warto zauważyć, że razem z masowym rozpowszechnianiem informacji za pomocą druku, język zaczął być postrzegany jako źródło zasobów, zarówno komercyjnych, jak i politycznych. Najlepiej ilustrujące to zjawisko przykłady pochodzą z czasów Rewolucji Protestanckiej, kiedy to maszyna drukarska została po raz pierwszy wykorzystana przez uczniów Lutera do podważania autorytetu religijnych terminów i coraz bardziej wywołujący polemikę język zaczął być stosowany. W rezultacie czego kontrowersyjni schizmatycy stworzyli w połowie szesnastego wieku całe pole leksykalne krytycznych terminów odnoszących się do katolicyzmu i papieństwa. Między innymi korpus ten obejmuje następujące derywaty pochodzące od wyrazu *Pope* 'papież':

*Papist* 'papista', 'zwolennik papieża; w szczególności orędownik papieskiego zwierzchnictwa',  
*Popish* (obraźliwe określenie) 'należący, lub odnoszący się do papizmu; należący, lub dotyczący Kościoła katolickiego, papistowski',  
*Popery* (obraźliwe określenie) 'doktryny, praktyki i ceremonie związane z papieżem jako głową Kościoła katolickiego; papieski system eklezjastryczny; religia rzymskokatolicka, lub przynależność do niej',  
*Papistical/Papist* (zazwyczaj obraźliwe, lub hańbiące określenie) 'należący, lub odnoszący się do, przypominający papieża, lub papistów, przynależny papieżowi, lub należący, bądź dotyczący Kościoła katolickiego i jego doktryn, ceremonii i tradycji; papistowski',  
*Papish* (obraźliwy epitet) 'papistowski, klerykałny',  
*Papism* 'system papieski; papizm; rzymski katolicyzm',  
*Popstant* (neologizm) 'papista w przeciwstawieniu do protestanta',  
*Popeling* ' (obraźliwe) zwolennik, orędownik, lub kapłan papieża; papista'.

Kiedy zajrzymy do *Oxford English Dictionary*, który może być uważany za najbardziej wiarygodne źródło informacji na temat historii angielskiego słownictwa, zauważymy, że mające później miejsce zbliżenie religijne wyciszyło wszystkie te derywaty z wyjątkiem *popery* 'papizm' i *papist* 'papista', które są nadal sporadycznie używane we współczesnej angielszczyźnie. Warto zaobserwować tutaj, że grupy nacisku

zwykle dążą, albo do upowszechnienia się wyrazu o określonym znaczeniu, albo starają się go wycofać z obiegu. Można by tutaj pokusić się o uogólnienie, że protestanci używali pierwszej taktyki, podczas gdy purytanie odnieśli sukces zakazując prawnie artykulacji imienia bożego. Konsekwencją było wejście w obieg tak zwanych form apofroczicznych, które pojawiły się pod koniec XVI i na początku XVII wieku: Korpus form apofroczicznych odnotowanych w historii języka angielskiego obejmuje następujące jednostki leksykalne:

'*zounds* eufemistyczny skrót od 'by God's wounds' 'na boże rany', używany w przysięgach i groźbach,  
'*slid* eufemistyczny skrót od 'God's lid' 'powieka boża', forma przyrzeczenia powszechna w XVII wieku,  
'*slight* skrót od 'God's light' 'światło boże', używany jako mniej ważne przyrzeczenie, lub eksklamacja,  
'*snails* skrót od 'God's nails' 'gwoździe boże', używany jako mniej ważne przyrzeczenie, lub eksklamacja,  
'*tfoot* skrócona forma od 'God's foot' 'stopa boża', używana jako eksklamacja.

Bardzo ciekawym przykładem zmiany semantycznej, która dokonała się pod wpływem grupy nacisku może być pejoratywizacja początkowo niewinnego wyrazu *burżuj*. Proces degradacji prawdopodobnie rozpoczął się wraz z jego włączeniem do marksistowskiej retoryki w 1848 roku po opublikowaniu manifestu komunistycznego, od kiedy to słowo *burżuj* zaczęło być używane w znaczeniu 'każdy uznany za wyzyskiwacza proletariatu', co oczywiście stanowi znaczący semantyczny przeskok od początkowego znaczenia 'francuski sklepikarz'.

Hughes (1992) zwraca uwagę na fakt, że we współczesnych społeczeństwach demokratycznych często następuje okres, który można by określić terminem **logomachia**, czyli 'wojna o słowa', poprzedzający przyjęcie nowego znaczenia. Wydaje się to być naturalną konsekwencją dysputy dotyczącej takich pojęć, jak *demokracja*, *polityczna poprawność*, *sprawiedliwość*, *równość*, *Unia Europejska* i im podobnych. Historia Europy dwudziestego wieku dostarcza nam szeregu słów, które zmieniły swój ładunek ewaluacyjny w wyniku zmiany stosunku do swoich odniesień referencyjnych. Przykładami jest tutaj wiele słów politycznych i ideologicznych, chociażby *wyzwolenie kobiet*, czy *stalinizm*, które w czasie były nasycone różnym zabarwieniem emocjonalnym; podobnie *Führer*, *Schutzstaffeln*, czy *Rosinenbomber* nie oznaczają dla Niemców tego samego co kilkadziesiąt lat temu. W podsumowaniu podkreślmy za Hughesem (1992), że znaczenie słów nie jest tylko generowane poprzez ogólny konsensus we wspólnocie językowej, ale również poprzez wpływ pośredni i kontrolę oligarchiczną. Bez wątpienia język posiada wymiar indywidualny i wymiar społeczny i nie można wyobrazić sobie jednego bez drugiego, czy to się nam podoba czy też nie.



## PROTESTANTS, PURITANS, PAPISTS AND LOGOMACHY SOME REMARKS ON THE ROLE OF SOCIAL FACTORS IN THE RISE OF NEW WORDS AND MEANINGS

GRZEGORZ A. KLEPARSKI, MARCIN GRYGIEL

Semantics, or more generally, the reflection upon meaning in general and the meaning of lexical items in particular, has fascinated linguists, philosophers and laypeople alike from the beginnings of human culture to the present day. Also, since the beginnings of linguistic thought the problem of broadly understood **change in vocabulary content** has always been high on the agenda of linguistic investigations. Interestingly enough, although semantic change is now considered the norm rather than the exception, this has not always been the case. Cohen (1962) draws our attention to the fact that until about two centuries ago it was inconceivable that a word should ever truly have changed in meaning. Any new meanings associated with the existing words were either considered as the departures from the, pardon our linguistic French, **true meanings** or treated as non-uses never to be followed, still less repeated. Yet, semantic change of words is a fact of both language and life. After a long period of neglect that lasted from the 1930s to the 1980s of the 20th century changes in the meaning of words are studied more frequently both in Europe and in North America.

The following remarks are based on the work Hughes (1992) entitled *Social factors in the formulation of a typology of semantic change* in which the author directs readers' attention to what he refers to as **sociolinguistic changes in meaning content**, that is to the whole spectrum of social, economic and religious factors involved in the causation of vocabulary change. In particular, we shall exemplify the so called **sympiotic changes and mediated changes** the causes of which should be sought in the emergence of pressure groups and institutional forces which have a vested interest in manipulating key terms for their own ends and needs. **Sympiotic changes** occur naturally in a society prior to the development of mass media. Of course, many of the semantic changes necessarily reflect broad social changes. For example, feudalism being basically a static social system was defined in terms that rigorously reflected hierarchy. These included such words as *free* and *noble* in their old class-bound senses. It was only with the breakdown of feudalism that these terms became moralised. On the other hand, capitalism, being basically a dynamic system, represented a new ethos requiring new sets of words. Initially, it generated new meanings of old words, in some cases subverting old feudal terminology by monetarising traditional transactional terms such as, for example, *sell*, *fee*, *pay*, *purchase*, *finance*. Let us concentrate on one of these cases. For example, the development from an agrarian to a money economy is shown in the development of Old English word *feoh* 'cattle' > Modern English *fee* 'payment made for special purpose, exactly as Latin *pecus* 'a cow' subsequently evolved into *pecunia* 'money'. Perhaps the most significant **social>ethical** change is reflected in the term *profit* shifting from the medieval formula *the common profit* 'what is beneficial to the whole social organism' to the modern capitalist sense 'individual, private profit'.

On the other hand, the so-called **mediated changes** seem to have started with the invention of printing, and were accelerated by mediated exploitation of, or interference with, the semantic market, e.g., via pressure groups, propaganda and censorship. Notice that together with the massive dissemination of information facilitated by printing, language started to be regarded as a resource, both commercial and political. The best illustrative cases that can be drawn come from the Protestant Revolution, in which the printing press was first mobilised by Luther's disciples so that terms of religious authority became contested and increasing polemical language came into play. Thus, as a result of this schismatic controversialists generated whole word-field of critical terms relating to Catholicism and the Pope in the mid-sixteenth century. Among others, this body includes the following derivatives from *Pope*:

*Papist* 'an adherent of the Pope; esp. an advocate of papal supremacy',

*Papish* (hostile use) 'of or pertaining to popery; of or belonging to the Church of Rome; papistical',

*Popery* (a hostile term) 'the doctrines, practices, and ceremonial associated with the pope as head of the Roman Catholic Church; the papal ecclesiastical system; the Roman Catholic religion, or adherence to it',

*Papistical/Papistic* (usually hostile or opprobrious term) 'of, pertaining to, or of the nature of a papist or papists; adhering to the Pope; of, pertaining, or adhering to the Church of Rome and its doctrines, ceremonies, and traditions; popish',

*Papish* (a hostile epithet) 'papistical, popish',

*Papism* 'the papal system; popery; Roman Catholicism',

*Popestant* (a nonce word) 'papist as opposed to protestant',

*Popeling* 'an adherent, follower, or minister of the Pope; a papist'.

When we consult the *OED* that may be considered the ultimate reference book on the history of English vocabulary we notice that the subsequent religious rapprochement has silenced all the derivatives with the exception of *papism*, *popery* and *papist*, which are still sporadically used in present-day English. It is worth pointing out that pressure groups commonly seek either to champion a new word of meaning or to suppress the same. One could forward a generalisation here that the Protestants used the first tactic while the Puritans succeeded in censoring the articulation of the name of God through legislation. The consequence was the currency of the so-called apostrophised forms that emerged at the end of the 16th and at the beginning of the 17th century: The body of apostrophised forms that appeared in the history of English includes the following lexical items:

'*zounds* euphemistic abbreviation of *by God's wounds*, used in oaths and asseverations,



'*slid* euphemistic abbreviation of *God's lid* (eyelid), a form of oath common in the 17th century,  
'*slight* abbreviation of *God's light*, used as petty oath or exclamation,  
'*snails* an abbreviation of *God's nails*, used as a petty oath or exclamation,  
'*tfoot* a shortened form of *God's foot* used as an exclamation.

A very interesting example of semantic change initiated by a pressure group is to be found in the vilification of the originally innocent word *bourgeois*. The process of degradation seems to have started with the word's incorporation into Marxist rhetoric in 1848 after the publication of the Communist Manifesto from when the word *bourgeois* started to be used in the sense 'anyone judged to be an exploiter of the proletariat' which is undoubtedly a considerable semantic leap from the original sense 'a French shop-keeper'.

Hughes (1992) draws our attention to the fact that in present-day democratic societies there is often a period of what one may term as **logomachy**, that is 'the war of words', prior to the acceptance of the new meaning. This seems to be a natural consequence of dispute over such concepts as *democracy*, *political correctness*, *justice*, *equality*, *European Union* and the like. 20th century European history provides us with a number of words that have changed their evaluative load due to the changes in the attitude to their referents. Here a number of political and ideological words are cases in point, e.g. *Women's lib*, *Stalinism* were loaded with various emotions in their time; likewise *Führer*, *Schutzstaffeln* or *Rosinenbomber* do not mean the same thing to the Germans as they did some decades ago. As a word of conclusion let us stress after Hughes (1992) that **meaning of words** is not only generated by a general consensus within the speech community but also by mediated influence and by oligarchic control. Undoubtedly, language has an **individual side** and a **social side** and one cannot conceive of one without the other, you like it or not.

<sup>1</sup> Z punktu widzenia językoznawstwa współczesnego tak zwane **prawdziwe znaczenia** wyrazów po prostu nie istnieją. Każde istniejące znaczenie związane z daną jednostką słowną jest po prostu jednym ze znaczeń lub odcieni znaczeniowych danej jednostki słownej.

dr hab. prof. DR Grzegorz A. Kleparski, kierownik Zakładu Językoznawstwa Teoretycznego, Instytut Filologii Angielskiej, mgr Marcin Grygiel, Instytut Filologii Rosyjskiej



## AEGEE-RZESZÓW EUROPEJSKI DZIEŃ JĘZYKÓW W RZESZOWIE

EWA ROMANKIEWICZ

9 grudnia br., w Uniwersytecie Rzeszowskim odbyły się obchody Europejskiego Dnia Języków. Jednodniowe seminarium poświęcone nauce i nauczaniu języków obcych zostało zorganizowane przez Europejskie Forum Studentów AEGEE – Rzeszów.

Idea obchodów Dnia została zainicjowana przez Parlament Europejski i Radę Europy. Po raz pierwszy w 2001 roku organizacje te ogłosiły Europejski Rok Języków. Zorganizowano stosowne imprezy jednocześnie w 50 miastach całej Europy. Również w tym roku w obchody Europejskiego Dnia Języków zaangażowane były tysiące młodych ludzi z ponad 50 miast europejskich, w tym także z Rzeszowa.

Celem Europejskiego Dnia Języków jest propagowanie idei nauki języków, a w szczególności: pokazanie bogactwa i kultury języków europejskich; wskazanie korzyści, jakie posługiwanie się obcymi językami przynosi w rozwoju osobistym, podnoszeniu potencjału jednostek, organizacji i społeczeństw; zachęcanie do zbierania i rozpowszechniania informacji dotyczących nauczania i uczenia się języków; nawiązywanie współpracy między różnymi grupami społecznymi, tj. uczniowie szkół średnich, studenci, profesorowie, wykładowcy, przedstawiciele władz lokalnych, a także między różnymi instytucjami, np. szkołami, uczelniami, instytucjami i władzami lokalnymi.

Ponadto organizacja Europejskiego Dnia Języków stanowi doskonałą okazję do promowania uczenia na arenie lokalnej oraz międzynarodowej i nawiązania kontaktów z uczelniami i studentami w całej Europie.

AEGEE – Rzeszów, jako organizacja zrzeszająca studentów z różnych kierunków i uczelni, aktywnie działająca w środowisku lokalnym, postanowiła włączyć się w organizację Europejskiego Dnia Języków i uczcić go również w naszym mieście. Dzięki przychylności władz Uniwersytetu Rzeszowskiego włączyliśmy się ogólnoeuropejskiego przedsięwzięcia.

Do udziału w seminarium zgłosiło się wielu chętnych zarówno studentów jak i maturzystów. Do ostatniego dnia do list uczestników dąpisywane były kolejne nazwiska. Po wielu tygodniach przygotowań wreszcie nadeszła „godzina 0”, czyli 9.30. Uczestników spotkania w Sali Senatu UR przywitała Anna Benikowska – prezydent AEGEE – Rzeszów, a z tematyką seminarium zapoznała zebranych Ewa Romankiewicz – koordynator projektu. Pierwszy wykład – dotyczący jednej z metod nauki języków, czyli Techniki Rezonansowej – poprowadził autor metody mgr Jacek Wołk z Instytutu Filologii Angielskiej Uniwersytetu Rzeszowskiego. Od samego początku zjednał sobie wszystkich uczestników, którzy z niedowierzaniem i podziwem analizowali postępy, które udało się im osiągnąć zaledwie po kilkunastu minutach prezentacji. Kolejny wykład składał się z trzech części. Jako pierwsza wystąpiła dyrektor Biura Promocji Miasta Elżbieta Piecuch. Starła się przybliżyć tematykę współpracy Rzeszowa z miastami partnerskimi na różnych płaszczynach, ze szczególnym uwzględnieniem edukacji. Temat ten kontynuowany był następnie przez dra Wojciecha Furmana, prezesa Towarzystwa Polsko-Niemieckiego. Niezwykle ciekawie opowiadał

on o współpracy Rzeszowa z siostrzanym miastem w Niemczech, Bielefeld, oraz innymi miastami niemieckimi. Na zakończenie wystąpiła mgr Lucyna Kustra, kierownik Działu Współpracy z Zagranicą UR. Tym razem studenci mogli dowiedzieć się, w jaki sposób Uniwersytet współpracuje z innymi europejskimi uczelniami, przede wszystkim w ramach programu Socrates – Erasmus.

Po wysiłku umysłowym przyszedł czas na „coś” dla ciała, a raczej dla podniebienia, czyli degustację potraw narodowych charakterystycznych dla Francji, Ukrainy i Hiszpanii. Profesorki i uczniowie z Zespołu Szkół Gospodarczych przygotowali wspaniałe potrawy, dzięki którym uczestnicy seminarium mogli nabrać sił przed czekającymi ich warsztatami językowymi.

Warsztaty były niewątpliwie tą częścią seminarium, która cieszyła się największym zainteresowaniem. Prowadzili je native speakerzy: Luis Delgado Conde oraz Patricia du Rieu de Marsaguet – Grzebyk, a także lektor UR Lidia Wzarek. Studenci mieli szansę poznania podstaw języka hiszpańskiego, francuskiego i ukraińskiego. Lektorzy przygotowali specjalnie na potrzeby Europejskiego Dnia Języków wiele materiałów ułatwiających poznanie i naukę języków. Uczestnicy otrzymali też broszury i foldery przesłane przez Ambasadę Francji, która włączyła się w pomoc przy organizacji seminarium w Rzeszowie.

Ostatnim punktem programu był wykład dotyczący metody Callana poprowadzony przez przedstawicieli szkoły Profit English. Celem było przybliżenie studentom metody, która pojawiła się w Rzeszowie zaledwie kilka lat temu, a która wzbudza wiele kontrowersji w środowisku naukowym.

Na zakończenie seminarium została rozdana uczestnikom ankieta ewaluacyjna, celem uzyskania opinii na temat Europejskiego Dnia Języków w Rzeszowie. W oparciu o wyniki ankiety można stwierdzić, że pierwsze w Rzeszowie seminarium było niewątpliwie wielkim sukcesem.

Ewa Romankiewicz, studentka Wydziału Prawa, koordynator projektu

## POEZJA I FILOZOFIA RZECZ O STOWARZYSZENIU „MANUFATURA”

DARIUSZ KRĘPSKI

Stowarzyszenie literacko – filozoficzne „Manufaktura” powstało w 2000 roku grupa studentów filozofii ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. W zamysle twórców miała to być organizacja skupiająca młodych ludzi o zainteresowaniach twórczych: poetyckich, teatralnych, filozoficznych itp. Chcieliśmy wyjść poza sztywne, uczelniane mury i zająć się szerzeniem filozofii wśród mieszkańców Rzeszowa, a szczególnie studentów innych kierunków i uczelni. Zanim doszło do zarejestrowania stowarzyszenia przez blisko trzy lata działaliśmy nieformalnie, pod nazwą: Grupa Literacko – Filozoficzna „Manufaktura”. Dziś można stwierdzić, że były to najlepsze czasy „Manufaktury”. Wydaliśmy dwa tomiki wierszy: Piotra Kołodziejczyka pt. „Dialog” i Grażyny Repetowskiej pt. „Dumanki”, zorganizowaliśmy kilkanaście wieczorów poezji, powołaliśmy do życia Teatr Niezależny „Manufaktura” (choć po roku działalności z powodu braku środków został on zamknięty), a przede wszystkim zintegrowaliśmy rzeszę ludzi o podobnych zainteresowaniach, głównie poetyckich.

Po wielu nieudanych próbach znalezienia własnego miejsca (w kilku rzeszowskich pubach odmówiono nam pomocy przy organizacji wieczorku poetyckiego), na dobre zadomowiliśmy się w Kawiarni „Galeria” przy rzeszowskim Damu Sztuki (obecnie Kawiarni „BWA”). Na pierwsze spotkanie (wieczór poezji wspomnianego już Piotra Kołodziejczyka, (obecnie wiceprezesa stowarzyszenia) przyszło ponad sto osób. Sala pękła w szwach, a my wiedzieliśmy, że to co robimy jest komuś potrzebne. I tak jest do dziś. Na ogół brakuje miejsc i wielu ludzi odchodzi z kwikiem, bowiem sala w Kawiarni „BWA” może pomieścić zaledwie 30-40 osób.

W listopadzie 2002 roku wydaliśmy pierwszy numer Nieregularnika „Manufaktura”, w nakładzie 100 egzemplarzy i roz-

daliśmy go na jednym z listopadowych spotkań. W styczniu 2003 r. ma się ukazać drugi numer, w zwiększonej objętości i nakładzie (ok. 500 sztuk). Chcemy wznowić działalność naszego teatru.

Od stycznia rozpoczynamy cykl czwartkowych spotkań z „Manufakturą”. Pierwsze odbędzie się 16 stycznia i tak będzie co tydzień (z wyjątkiem każdego pierwszego czwartku w miesiącu przeznaczanego na wernisaż w BWA).

Od nowego roku rozpoczynamy także cykl spotkań pod nazwą „Współczesne spory w nauce”. Będą to odczyty połączone z dyskusją na temat toczących się współcześnie debat w kręgu nauki na temat przyszłości ludzkości. Chcemy zająć się sporem kreacjonizmu z ewolucjonizmem, czy dylematami współczesnych odkryć fizyki i biologii. Planujemy także otwarte dyskusje wewnątrz Uniwersytetu. Pierwsze takie spotkanie ma dotyczyć problemu znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia między kulturami Wschodu i Zachodu.

Nadal jesteśmy otwarci na wszelkiego rodzaju inicjatywy ze strony studentów, szczególnie Uniwersytetu Rzeszowskiego. Kontynuowane będą spotkania literackie pod nazwą „Debiuty”, „Konkurs Jednego Wiersza”, Maraton Poetycki „RES POETICA” i wiele innych. Wszystko zależy od ludzi, ich chęci i zaangażowania. Nasza misja będzie kontynuowana dopóty, dopóki sala Kawiarni „BWA” będzie wypełniona do ostatniego miejsca.

Dariusz Krępski, prezes Stowarzyszenia literacko – filozoficznego „Manufaktura” w Rzeszowie.

Adres Stowarzyszenia:

ul. Matuszczaka 10, 35-083 Rzeszów

e-mail: manufaktura@tlan.pl, tel. 0-502 284-570

GAZETA

UNIWERSYTECJA

Wydaje Uniwersytet Rzeszowski za zgodą Rektora. Autorzy tekstów i współpracownicy nie otrzymują honorariów za publikację.

Zastrzegamy sobie prawo skracania, adiacji tekstów i zmiany tytułów. Nie odpowiadamy za treść reklam.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Adres Redakcji: 35-959 Rzeszów  
al. T. Rejtana 16c, tel 862-56-28, w. 15-44

mail: info@univ.rzeszow.pl  
Redakcja: inż. LUDWIK BOROWIEC  
mgr KATARZYNA M. CWINAR  
mgr EWA KRZYŻANOWSKA  
Redaktor graficzny: dr WIESŁAW GRZEGORCZYK  
Korekta: ZESPÓŁ

Skład, łamanie: WOJCIECH PAŃCZAK  
Foto: ELŻBIETA MIĘDLAR-WOJCIKIEWICZ

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego  
al. Rejtana 16 B, tel. (0-17) 862 56 28 w. 1050  
ISSN 1642 - 6797





## STRONY STUDENCKIE

### RELACJA Z FESTIWALU KULTURY STUDENCKIEJ „PALMA”

BOGDAN SOPEL

W dniach 25-28 listopada, w Klubie Studenckim „Pod Palmą” odbył się IV Festiwal Kultury Studenckiej „PALMA 2002”. Festiwal ten jest największą imprezą studencką organizowaną co roku w klubie „Pod Palmą”.

Podczas tegorocznego festiwalu studenci przez cztery dni prezentowali swoją twórczość poetycką, kabaretową i muzyczną. Festiwal rozpoczął się wieczorem poezji. Scenę klubu opanowali miłośnicy literatury, poeci i malarze. Jedni czytali swoje wiersze, inni je śpiewali, jeszcze inni prezentowali swoje obrazy, które ozdobiły klubowe ściany.

Wieczór zakończył się spektaklem teatralnym w wykonaniu teatru Przedmieście w Krasnegu.

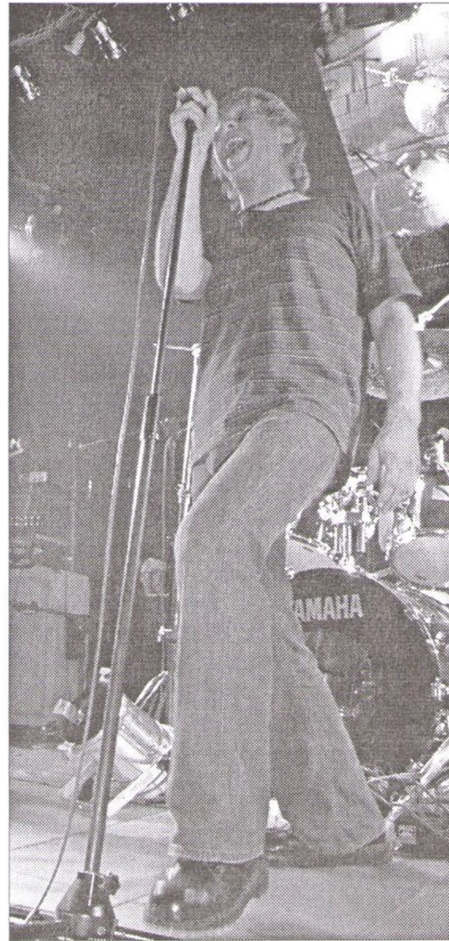
Zdecydowanie głośniejsze było w klubie już następnego dnia, gdyż na scenie pojawiły się zespoły muzyczne. Studenci, miłośnicy dobrej muzyki klubowej ze spokojem i zacięciem wysłuchali występu przeworskiej grupy Ad Libitum – finalistów Sradowskiej Giełdy Piosenki w Rzeszowie, uczestników Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie i Festiwalu Artystycznego Młodzi Akademickiej FAMA.

Gwiazdą tego wieczoru był zespół The Family Power, uczestnik telewizyjnego programu „Droga do gwiazd”, który jeszcze rok temu swój debiut sceniczny przeżywał właśnie w Klubie Pod Palmą. Mocne, melodyjne dźwięki bardzo szybko rozruszały licznie zgromadzonych żaków, którzy bardzo roztańczeni i rozśpiewani sporo po północy opuszczali klub.

Dzień trzeci to prawdziwa uczta dla miłośników kabaretu. Gośćmi tego wieczoru były dwa znakomite, rybnickie kabarety: Du Du i Nał Nejm, które rozegrały między sobą pojedynek o nagrodę publiczności. Potyczka miała charakter meczu piłkarskiego, kabarety tworzyły drużyny piłkarskie, były hymny, wymiana proporczyków, dwie połowy meczu, dogrywka, rzuty karne. Na trybunach zasiadło około trzystu „szalikowców” obu drużyn, był doping, meksykańska fala. Po brutalnym faulu jednego z zawodników w ruch poszły pięści, kije, klubowe ławki. Błyskawiczna i zdecydowana akcja policji bardzo szybko przywróciła porządek na trybunach. Najbardziej agresywnych kibiców zatrzymano, pozostali w spokoju mogli obejrzeć filmy kabaretowe z Rybnika, Zielonej Góry, Gdańska i Rzeszowa. Cały wieczór wyreżyserował i poprowadził lider rzeszowskiego (z Klubu Pod Palmą) kabaretu „Kaczka Pchnięta Nożem”, Łukasz Błąd.

Festiwal zakończył się wieczorem koncertowym i balem studenckim. Gwiazdą tego wieczoru jak i całego festiwalu była rzeszowska formacja „Ratolam”.

Po ponaddwugodzinym koncercie w rytmach folkowo-rockowych, studenci bawili się przy muzyce mechanicznej na przemian z muzyką na żywo do białego rana.



### KONKURS EDYCJA 2003

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych ogłasza trzecią edycję konkursu dla studentów szkół wyższych na esej w zakresie spraw międzynarodowych.

W konkursie mogą brać udział studenci studiów wyższych, kształcący się w Polsce (licencjat, studia magisterskie: dzienne, zaoczne, wieczorowe).

Zgłaszanie udziału w konkursie

Zgłoszenie udziału w konkursie należy przesłać w terminie do 28 lutego 2003 r. na adres poczty elektronicznej konkurs@pism.pl

Do konkursu mogą być zgłaszane eseje w języku polskim, nieprzekraczające 12 tysięcy znaków i spacji, na jeden z wybranych tematów:

1. Czy Unia Europejska powinna mieć swoją politykę zagraniczną i obronną oraz swoje siły zbrojne?
2. Jak Polska postrzegana jest za granicą?

Ponadto zgłoszenie musi zawierać dane:

- 1) imię i nazwisko autora eseju,
- 2) kierunek i rok studiów, nazwę i adres uczelni,
- 3) adres kontaktowy, numer telefonu i adres poczty elektronicznej.

Komisja Konkursowa:

Prof. Andrzej de Lazari (PISM) - przewodniczący

Dr Joanna Chodor (PISM)

Dr Tomasz Knothe (MSZ)

Dr Urszula Kurczewska (PISM)

Dr Marcin Mróz (Kancelaria Sejmu)

Mgr Katarzyna Sochacka (PISM)

Dr Romuald Szuniewicz (Kancelaria Prezydenta)

Mgr Joanna Bogusławska (PISM) - sekretarz

Tryb pracy Komisji

Eseje zgłoszone do konkursu po pozbawieniu ich cech umożliwiających ustalenie tożsamości autora (kodowanie) przekazywane są do oceny wszystkim członkom Komisji. Członkowie Komisji oceniają eseje zgłoszone do konkursu, stosując system punktowy od 1 do 5. Za przekroczenie limitu 12 tysięcy znaków i spacji, każdy z członków Komisji od swojej oceny odejmuje 1 punkt.

Autorzy esejów, którzy uzyskali najwyższą sumę punktów otrzymują nagrody pieniężne w wysokości:

3 000 zł - nagroda pierwsza

2 000 zł - nagroda druga

1 000 zł - nagroda trzecia

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 30 maja 2003 r. na stronie internetowej Instytutu.

### KOŁO NAUKOWE STUDENTÓW ARCHEOLOGII

MACIEJ DĘBIEC

Koło Naukowe Studentów Archeologii działa od 1999 r. Obecnie zrzesza 15 członków, będących studentami Instytutu Archeologii UR.

Już od pierwszych momentów istnienia Koła staraliśmy się zaistnieć w świecie archeologii. Dowodem na to jest udział przedstawicieli naszego Koła w II Międzynarodowej Sesji Studentów Archeologii zorganizowanej w 1999 r. przez Koło Naukowe Studentów Archeologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Studenci mogli wygłosić swoje referaty na temat „Społeczne funkcjonowanie archeologii”. Przedstawiciele naszego Koła zaprezentowali swoje spostrzeżenia dotyczące archeologicznej u dorosłych oraz dzieci, a także wygłosili referat na temat „Współczesne metody konserwatorskie”. Rezultatem tej sesji było nawiązanie kontaktów z innymi Instytutami Archeologicznymi w kraju i za granicą.

W tym samym roku zaprosiliśmy również mgr J. Garncarskiego, dyrektora Muzeum Podkarpackiego w Krośnie, który przedstawił nam wyniki swoich dotychczasowych badań nad kulturą Otomani-Füzesabony. Było to spotkanie wyjątkowo cenne dla studentów archeologii, zważywszy na fakt bardzo niewielu publikacji na ten temat. Poszerzeniu horyzontów służył także wy-

kład dr hab. M. Olbrychta, pracownika Instytutu Archeologii UR, na temat jego badań prowadzonych w Turkmenistanie. Dzięki prof. dr hab. J. Machnikowi udało się zorganizować wyjazd do Koszyc, do tamtejszego Muzeum, na wystawę w wczesnej epoce brązu na Słowacji. Mieliśmy również możliwość zwiedzenia przekrojowej wystawy archeologicznej od epoki kamienia do XIX w., jak też mogliśmy zobaczyć „Koszycy złoty skarb”. Dzięki uprzejmości słowackich archeologów mieliśmy okazję obejrzeć grodzisko kultury otomańskiej w Niznej Myśli.

Kolejny wyjazd Koła Naukowego zorganizowaliśmy do Pragi na wystawę pt. „Europa w roku 1000”. Na wystawie znalazły się ekspozycje z Czech, Węgier, Niemiec, Polski i Słowacji. Mieliśmy okazję zobaczyć nie tylko ekspozycję, ale również wszystkie ważniejsze zabytki stolicy Czech, m.in. rezerwat archeologiczny, mieszczący się pod powierzchnią dziedzińca katedry św. Wita na Hradczanach.

W roku 2003 planujemy zorganizować wycieczkę do Muzeum Narodowego w Berlinie, jak też rozpocząć badania archeologiczne na obiecującym stanowisku z okresu wpływów rzymskich, pod kierunkiem prof. UR S. Czopka.

Maciej Dębiec, student Instytutu Archeologii



## REPRESJE WOBEC WSI I RUCHU LUDOWEGO W LATACH 1944–1956

AGNIESZKA SZCZEPAŃSKA

Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Rzeszowie zorganizowało – wspólnie z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, przy współpracy Uniwersytetu Rzeszowskiego – dwudniową ogólnopolską konferencję naukową „Represje wobec wsi i ruchu ludowego w latach 1944-1956”. Otrzymała się ona w dniach 5-6 grudnia 2002 r. w Auli Uniwersytetu Rzeszowskiego. W jej otwarciu wzięli udział: prezes Instytutu Pamięci Narodowej prof. dr hab. **Leon Kieres**, wiceprezes IPN dr **Grzegorz Ciecierski**, dyrektor Oddziału IPN w Rzeszowie dr **Zbigniew Nawrocki**, dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie dr **Janusz Gmitruk**, a także – ze strony Uniwersytetu Rzeszowskiego – prorektor ds. nauki prof. dr hab. **Jerzy Kitowski**.

Konferencji towarzyszyła wystawa poświęcona tej samej problematyce. Założenia towarzyszące jej powstaniu przedstawił jeden z jej twórców – **Tomasz Bereza** – pracownik pionu naukowego rzeszowskiego Oddziału IPN oraz Uniwersytetu Rzeszowskiego. Na ekspozycji zaprezentowanych zostało około 200 fotografii, dokumentów, afiszy propagandowych i rysunków satyrycznych. Jest to efekt przeprowadzenia szerokiej kwerendy w archiwach, muzeach, bibliotekach i w zbiorach osób prywatnych.

Twórcy wystawy sięgnęli wstecz, przed wyznaczone tematem wystawy ramy czasowe – do roli ruchu ludowego w okresie międzywojennym i w latach drugiej wojny światowej. Działalność zakonspirowanych struktur Stronnictwa Ludowego w ramach Polskiego Państwa Podziemnego zaprezentowana została poprzez postacie ludowców zajmujących czołowe stanowiska w Delegaturze Rządu RP na Kraj oraz poprzez działalność Batalionów Chłopskich.

Przedstawiono również udział działaczy ludowych w „drugiej konspiracji”: w strukturach Zrzeszenia WiN oraz w oddziałach zbrojnego podziemia antykomunistycznego. O procesie szesnastu przywódców Polski Podziemnej przypominają m.in. fragmenty listów osądzonych wówczas Adama Bienia z moskiewskiego więzienia na Łubiance.



Dyskutowano także podczas przerwy w konferencji



Prezes IPN prof. Leon Kieres stoi jako pierwszy od lewej, obok niego dyrektor rzeszowskiego Oddziału IPN dr Zbigniew Nawrocki, następnie prof. Jerzy Kitowski z UR i mgr Tomasz Bereza.

Osobna część wystawy przedstawia powstanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej oraz linię polityczną obraną przez SL ze Stanisławem Mikojajczykiem na czele.

Zaprezentowano ponadto powstanie i rozwój organizacyjny Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz walkę, jaką z ramienia PPR prowadził z nim aparat bezpieczeństwa.

Przedstawiono metody przeprowadzania przez władze komunistyczne reformy rolnej, wprowadzania kolektywizacji, zwalczania zamożnych chłopów – tzw. kułaków, egzekwowania obowiązkowych dostaw. Szczególną wymowę mają skargi ludności wiejskiej

na metody zakładania spółdzielni produkcyjnych.

Wreszcie przedstawiono wydarzenia roku 1956 – okres „odwilży”, z którym wiąże się rozpad spółdzielni produkcyjnych i pewne dowartościowanie rolnictwa indywidualnego. Jak się okazało z perspektywy czasu, ze starcia z totalitarnym systemem wieś wyszła zwycięsko, choć sukces ten został okupiony trudnymi do oszacowania stratami ekonomicznymi.

**Agnieszka Szczepańska**, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Rzeszowie



# WYDAWNICTWO UNIwersytetu RZESZOWSKIEGO

ul. M. Cwiklińskiej 2, 35-601 Rzeszów, skr. poczt. 155, tel. (017) 857 42 55, faks (017) 857 52 75  
e-mail: [wydaw@univ.rzeszow.pl](mailto:wydaw@univ.rzeszow.pl), <http://www.univ.rzeszow.pl>

## NOWOŚCI WYDAWNICZE

W roku 2002 wydaliśmy 50 publikacji, w tym 8 skryptów, 4 Zeszyty Naukowe UR, 2 Przeglądy Naukowe IWFIZ UR oraz Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich „ΣΟΦΙΑ”. Zachęcamy do przejrzania naszych nowości, które prezentujemy na tej stronie: H. Cimek, **Międzynarodówka Chłopska**; A. L. Zachariasz (red.), ΣΟΦΙΑ Nr 2. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich; A. L. Zachariasz, **Filozofia. Jej istota i funkcje**, wyd. III; A. Grzesik, **Między kryzysem a odrodzeniem moralności. Wartości moralne w świadomości studentów**; G. A. Kleparski (red.), **First Facts First**; S. Uliasz (red.), **ZN UR Historia Literatury 1**; K. Obodyński (red.), **Przegląd Naukowy IWFIZ UR**.

## NASZE KSIĄŻKI MOŻNA NABYĆ

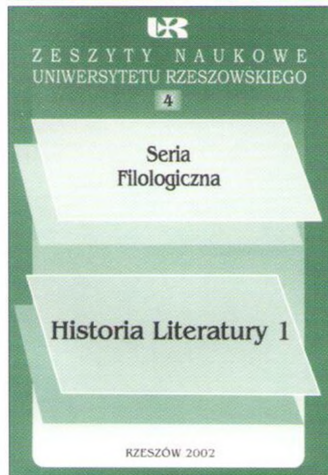
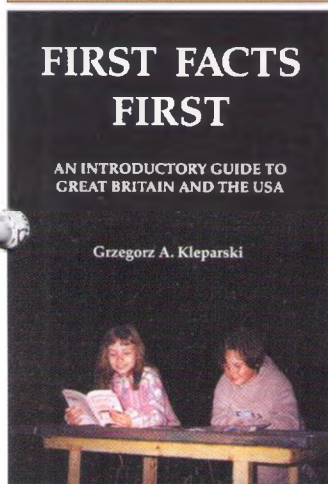
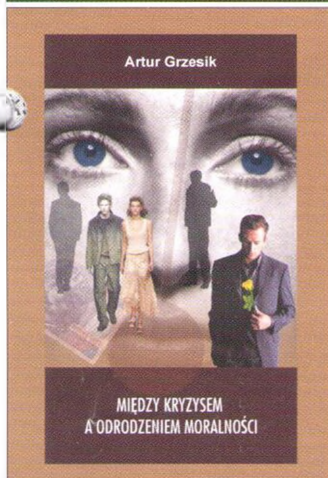
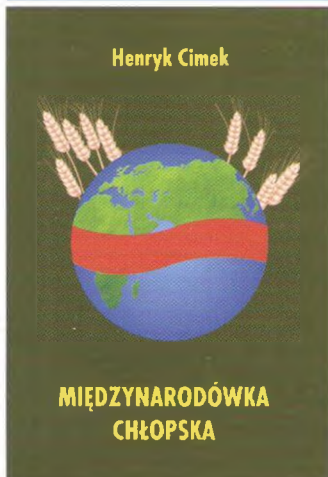
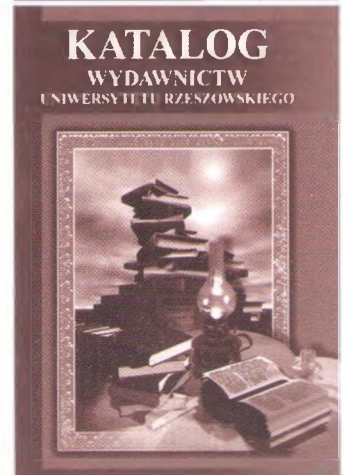
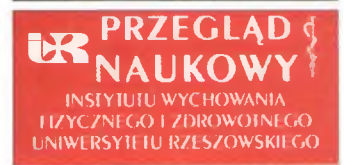
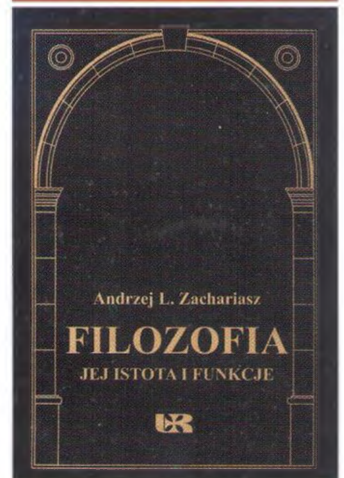
W Rzeszowie: w siedzibie Wydawnictwa, w **Księgarni Akademickiej LIBRA**, al. Rejtana 16c, ul. Jagiellońska 14, w księgarniach DOMU KSIĄŻKI przy ul. Kościuszki 3, Hetmańskiej 23 i Gałęzowskiego 6 i w punktach sprzedaży na wydziałach, oraz w wybranych księgarniach na terenie całego kraju. Z pełną ofertą wydawniczą i adresami księgarń, z którymi współpracujemy, można zapoznać się w Internecie oraz w wydawanym **Katalogu**, który zainteresowanym odbiorcom wysyłamy na życzenie bezpłatnie. Aktualnych informacji o naszej ofercie udzielamy telefonicznie: tel. (017) 857 42 55 w. 285. Przyjmujemy zamówienia wysłane listem, faksem, pocztą elektroniczną i przez Internet. Prowadzimy sprzedaż wysyłkową. Przy większych zamówieniach udzielamy rabatu.

## ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE

W. Czaban, **Wybrane metody numeryczne**  
A. Andrusiewicz (red.), **Polska i jej wschodni sąsiedzi**, t. III  
B. Tuziak, **Elity władz gminnych wobec przemian systemowych**  
Z. Świątowski, Z. Wawrzyniak (red.), **ZN UR Studia Germanica 1**  
S. Mach, K. Serwatko (red.), **Bibliografia publikacji pracowników WSP w Rzeszowie za lata 1997–2001**  
A. W. Maszke, **Metodologiczne podstawy badań pedagogicznych**  
F. Kozaczuk (red.), **Młodzież wobec współczesnych zagrożeń**  
A. Pelisiak, **Osadnictwo, gospodarka i społeczeństwo kultury pucharów lejkowatych w piaszczystych środowiskach Niżu Polskiego**  
P. Sierżęga, **Galicja i jej dziedzictwo**, t. XVIII: **Obchody 200. rocznicy odsieczy wiedeńskiej w Galicji (1883 r.)**  
M. Stolarczyk, A. Bonusiak, J. Kuzicki (red.), **Małe regiony w wielkiej polityce Polski, Słowacji i Ukrainy** (mat. z sesji)  
J. Sowa (red.), **ZN UR Pedagogika i Psychologia 1**  
E. Moczuk, **Postrzeżenie bezpieczeństwa publicznego...**  
W. Wierzbieniec, **Żydzi w województwie lwowskim 1918–1939. Zagadnienia demograficzne i społeczne**  
M. Nalepa, **Rozpacz i próby jej przezwyciężenia w poezji prozobiorowej 1793–1806**  
T. Hrehovcik, A. Uberman, **English Language Teaching Methodology**  
B. Lipczyńska, G. A. Kleparski, **In Sachen... Band 1: Geschlechter**

## PLANOWANE WZNOWIENIA

S. Marczuk, **Orientacje wartościujące nauczycieli w III Rzeczypospolitej. Studium z socjologii edukacji**, wyd. II  
J. Burkhanov, **Lingistic Foundations of Ideography. Semantic Analysis and Dictionaries**, wyd. II  
Z. Świątowski, **Lese - und Lebenserfahrungen mit der deutschsprachigen Literatur 1890–1945** (dodruck)  
S. Czopek, **Pradzieje Polski południowo-wschodniej**, wyd. II  
A. Dencikowska, **Piłka ręczna**, wyd. II zmienione  
J. Horwat, **Księstwo opolskie i jego podziały do 1532 r.**  
H. Pietrzak, J. Hałaj, **Psychologia społeczna w praktyce**, wyd. II  
Z. Wawrzyniak, **Adam und Eva im Paradies der Geduld und Neugier Ein Lernbuch für intelligente Leute** wyd. II  
J. Morawiec, T. Zamorski, **Podstawy fizyki**, cz. III. **Fale sprężyste i elektromagnetyczne**, wyd. II.





2003

### Styczeń I

PN	WT	SR	CZ	PT	SO	N
			1	2	3	4 5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

### Luty II

PN	WT	SR	CZ	PT	SO	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28		

### Marzec III

PN	WT	SR	CZ	PT	SO	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30
31						

### Kwiecień IV

PN	WT	SR	CZ	PT	SO	N
			1	2	3	4 5 6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30				

### Maj V

PN	WT	SR	CZ	PT	SO	N
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

### Czerwiec VI

PN	WT	SR	CZ	PT	SO	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30						

### Lipiec VII

PN	WT	SR	CZ	PT	SO	N
			1	2	3	4 5 6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31			

### Sierpień VIII

PN	WT	SR	CZ	PT	SO	N
					1	2 3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

### Wrzesień IX

PN	WT	SR	CZ	PT	SO	N
			1	2	3	4 5 6 7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

### Październik X

PN	WT	SR	CZ	PT	SO	N
					1	2 3 4 5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		

### Listopad XI

PN	WT	SR	CZ	PT	SO	N
					1	2
3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30

### Grudzień XII

PN	WT	SR	CZ	PT	SO	N
			1	2	3	4 5 6 7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

2003

© Katarzyna M. Cwynar

..... – naciąć  
——— – złożyć wzdłuż linii poziomej